Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczo1 gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 74. — ROK XXXIX.

WTOREK 15 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W pierwszem głosowaniu...

Stary feldmarszałek wygrał jeszcze jedną bitwę. Można uważać za pewne, że w dniu 10 kwietnia zostanie ostatecznie wybrany prezydentem Rzeszy. Otrzymał 18.6 milj. z ogólnej liczby 37.6 milj. głosów, a więc więcej, niż 49 procent ogółu. A ponieważ głosowało przeszło 86 procent uprawnionych, więc wykluczone są jakieś niespodzianki. Hitler, który się przechwalał, że otrzyma więcej głosów, niż Hindenburg, otrzymał ich w rzeczywistości o przeszło 7 miljonów mniej. Tych 7 miljonów nie otrzyma od innych kandydatów. Z 2.5 milj. wyborców, którzy głosowali na niemiecko-narodowego Düsterberga, większość poprze zapewne Hitlera, ale pewna część oświadczy się za Hindenburgiem, a komuniści postąpią prawdopodobnie tak samo, jak w roku 1925, to znaczy nadal podtrzymywać będą swego kandydata Thälmanna, który uzyskał pokaźną cyfrę 5 miljonów głosów.

Hitler nie przeniesie się więc z monachijskiego „Brunatnego Domu" do palacu prezydenta Rzeszy w Berlinie. Ale, mimo porażki, jego partja nie ma wcale powodu do smutku. Otrzymała o 5 miljonów głosów więcej, niż w ostatnich wyborach do parlamentu Wtedy, we wrześniu 1930 r., partja narodowo-socjalistyczna otrzymała 6.4 milj., teraz 11.3 milj. głosów. Jakiż ogromny postęp w ciągu półtora roku!

Równocześnie zaś osłabł obóz Hindenburga. Partje, które się teraz za nim opowiedziały, otrzymały w roku 1930 przeszło 21 miljonów głosów, choć liczba wyborców była wtedy znacznie mniejsza.

Okazało się też, że Hindenburg otrzymał wprawdzie połowę głosów, lecz w niektórych okręgach znalazł się w mniejszości. Np. w Prusach Wschodnich Hitler i Düsterberg uzyskali więcej głosów, niż sędziwy zwycięzca z pod Tannenbergu. Za Hitlerem stoją masy zwolenników nietylko w okręgach przemysłowych, lecz także rolniczych, nietylko protestanckich, lecz także katolickich, choć te ostatnie naogół dochowały wierności partji centrowej i głosowały na Hindenburga. Jeśli więc Hitler już jest w niektórych okręgach bliskim osiągnięcia bezwzględnej większości (i już ją, wliczając głosy Düsterberga, tu i ówdzie osiągnął), to któż zaręczy, że przy swych niezwykłych zdolnościach organizacyjnych nie zdobędzie kiedyś dalszych okręgów?

Dalej trzeba wziąć pod uwagę, że Hindenburg był bezwątpienia poważniejszym kandydatem, niż Hitler, do niedawna nieznany, nie posiadający jeszcze właściwie żadnych zasług dla Niemiec i dopiero obiecujący, że Niemcy „wyzwoli". Za Hindenburgiem przemawiały czyny, a za Hitlerem — obietnice.

Wreszcie kandydatura Hindenburga była popierana przez rząd. Wprawdzie nie dokonano żadnych nadużyć, a „duchy" nie miały nic do roboty, bo obliczeń dokonano z niezwykłą szybkością i sprężystością prawie wszędzie przed północą, lecz w każdym razie kandydat rządu znajduje się zawsze w lepszem położeniu, niż kandydat opozycji.

Skoro w tych warunkach Hitler zdobył o 5 miljonów głosów więcej, to istotnie nie ma powodu do zmartwienia. Miały słuszność te pisma, które twierdziły, że Hindenburg jest jedynym człowiekiem, który może Hitlerowi zamknąć drogę do prezydentury. Gdyby demokracja wysunęła innego człowieka i gdyby partje nacjonalistyczne szły razem, to wynik mógłby być inny.

Tak więc 13-ty marca nie potwierdził przwidywań optymistów, że fala skrajnego, groźnego dla pokoju europejskiego, brutalnego nacjonalizmu niemieckiego osiągnęła już dawno swój punkt szczytowy i znajduje się w odpływie. Dla sąsiadów Niemiec zwycięstwo Hindenburga jest tembardziej wątpliwą pociechą, że przecież i on dąży do rewizji granic. 7 lat temu był uważany za symbol odwetowego nacjonalizmu.

Z drugiej strony jednak przyznać trzeba, że różne okoliczności ogromnie sprzyjały radykalnym demagogom z prawej i lewej strony. Niemcy mają dziś 6.2 milj. bezrobotnych, a więc o wiele więcej, niż w roku 1930. Położenie przeciętnego, szarego „człowieka z ulicy" jest znacznie gorsze, niż przed dwoma laty. A przecież już żądano od szerokich mas wielkich ofiar i poświęceń, już zastosowano rozmaite dekrety kryzysowie, już spisano stosy papieru na międzynarodowych naradach nad podźwignięciem Niemiec. Cóż dziwnego, że w tych warunkach miljony Niemców tracą cierpliwość i dają posłuch złudnym hasłom Hitlera?

Można twierdzić, że w takiem położeniu niejeden naród gorzej pokierowałby swemi losami. Naród niemiecki okazał, że jednak w większości rozsądku nie zatracił i nieobliczalnych awantur, jakiemi groził wybór Hitlera, wcale nie pragnie. Pamiętajmy zresztą, że i obóz Hitlera nie składa się bynajmniej z samych zwolenników wojny i przewrotu. Sam Hitler coraz częściej zapowiada, że chce prowadzić politykę pokojową i stoi na gruncie prawa.

13 marca wyjaśnił położenie w Niemczech. Okazało się, że Hindenburg będzie nadal rządził, a z nim razem zapewne Bruening. Polityka porozumienia i gospodarczej współpracy, jaką prowadziły w roku ubiegłym mocarstwa zachodnie, będzie wobec tego kontynuowana. S. S.

„Obaj dążą do jednego celu".

Głosy prasy francuskiej.

Paryż 14 marca. Prasa francuska, która z wielkiem zainteresowaniem śledziła kampanję wyborczą w Niemczech, obszernie zajmuje się dziś wynikiem wczorajszego głosowania.

„Quotidien" pisze, że wczorajszę wybory noszą znamię ogólnego niepowodzenia Hitlera i dowodzą spadku (?) jego wpływów.

„Oeuvre" sądzi, że na pewien czas usunięte zostało bezpośrednie niebezpieczeństwo władzy Hitlera.

„Republique" zauważa, że szala przeważyła na korzyść zwolenników ładu i porządku. Hitler nie zdobył więcej jak 30 procent głosów, podczas gdy w ostatnich wyborach w Oldenburgji, Hesji i Hamburgu lista jego zwolenników uzyskała 40 procent oddanych głosów.

„Petit Parisien" pisze, że rozmiary zwycięstwa Hindenburga przeszły najśmielsze (?) oczekiwania. Ostateczny rezultat nie jest jednak pewny.

„Journal" stwierdza' „Wiemy doskonale, że tak zwycięzca z **pod Tannenbergu, jak i Hitler dążą do tego samego celu:** skreślenie reparacyj, rewizji traktatu wersalskiego i zniesienia postanowień sankcyjnych traktatu wersalskiego. Różnica leży jedynie w tem, że dążą różnemi drogami".

Hindenburg 18.6 milj. Hitler 11,3 milj. głosów.

10 kwietnia odbędą się drugie głosowania.

Berlin, 14 marca. Prowizoryczny rezultat ostateczny wczorajszych wyborów na prezydenta Rzeszy jest następujący:

Oddano ogółem głosów 37,660.377. Z tego otrzymali: Hindenburg 18,661.736, Hitler — 11,338.571, Thaelmann 4,982.079, Duesterberg 2,577.876 i Winter 111.470. Jak z powyższego wynika, żaden z kandydatów nie otrzymał koniecznej większości bezwzględnej, wobec czego będą się musiały odbyć drugie wybory, które będą przeprowadzone w dniu 10 kwietnia. — Hindenburgowi brakło do uzyskania absolutnej większości zaledwie 168.452 głosów. Sfery polityczne wyrażają pogląd, że drugie głosowanie, w którem wybrany zostanie prezydentem kandydat otrzymujący największą ilość głosów, przyniosą ostateczne zwycięstwo Hindenburgowi.

Glosowało 86.2 procent.

Berlin 14 marca. Udział głosujących podczas wczorajszychr wyborów wynosił 86.2 procent, podczas gdy w ostatnich wyborach na prezydenta Rzeszy w r. 1925 głosowało 77 procent uprawnionych.

Prezydent Hindenburg oświadczył dziś wobec przedstawicieli komitetu popierającego jego kandydaturę, że stawia swoją kandydaturę także w drugiem głosowaniu.

Hitler nie traci nadziei.

Monachjum, 14 marca. **Hitler wydał dziś do wszystkich organizacyj narodowo-socjalistycznych odezwę, w której wzywa do natychmiastowego podjęcia nowej walki. Odpowiednie instrukcje wydane zostaną dziś wieczór. Dziś jeszcze musi się rozpocząć walka o decydujące zwycięstwo w drugiem głosowaniu. Jeśli wszyscy członkowie partji spełnią swój obowiązek, cel zostanie osiągnięty. Kierownictwo partji hitlerowskiej oświadcza, że wybory wczorajsze udowodniły, iż partja narodowo-socjalistyczna jest najsilniejsza, a zatem wywalczyła sobie prawo do kierowania polityką Rzeszy. Wobec przedstawicieli prasy zagranicznej Hitler oświadczył, że stawia swoją kandydaturę także w drugich wyborach.**

Sprawy naftowe w Sejmie.

Warszawa, 14. 3. PAT. Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu przyjęto w 3-ciem czytaniu po sprawozdaniu pos. Osińskiego **projekt ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem** i po referacie pos. Goetla projekt ustawy o uregulowaniu stosunków służbowych w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Pos. **Długosz** w imieniu komisji administracyjnej zdawał sprawę o wnioskach. Kl. Ukr. Soc. Radykałów, w sprawie zniesienia przymusu ubezpieczenia od ognia, Klubu Ludowego w sprawie obniżenia składek ubezpieczeniowych i uporządkowania sprawy szacunku pogorzelisk oraz Klubu **Chrześcijańskiej Demokracji**, nowelizującego rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o przymusie ubezpieczenia od ognia. Referent wnosi o odrzucenie tych wniosków, natomiast prosi aby przyjęto zaproponowaną przez Klub BBWR nowelizację art. 39. rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przymusie ubezpieczenia od ognia.

W dyskusji nad referatem pos. Długosza zabierali głos: Pos. **Wachniuk** (Ukr. Soc. Rad.), **Częścik** (Ch. Dem.), **Czukur** (Ukr.) i **Mikołajczyk** (Str. Lud.), którzy stanęli w obronie wniosków. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy pos. Długosza, wniosek komisji przyjęto, natomiast **odrzucono (!) wnioski mniejszości.**

Zkolei Izba przystąpiła do sprawozdania komisji przemysłowo-handlowej o rządowym projekcie ustawy w sprawie regulowania produkcji i obrotu olejem skalnym, gazami ziemnemi i produktami naftowemi oraz innemi płynnemi materjałami napędnemi. Referent pos. Wojciechowski w dłuższem przemówieniu obrazuje dzieje przemysłu naftowego w Polsce.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.) Na plenum Sejmu pos. **Wojciechowski** z B. B., referując projekt ustawy naftowej poruszył także sprawę spółki **„Pionier"**, utworzonej za czasów b. min. Kwiatkowskiego. Stworzył ją kapitał zagraniczny wzamian za koncesję na utworzenie kartelu w Polsce.

Pos. **Tebinka** (B. B.): Co dotąd „Pionier" wywiercił?

Pos. **Wojciechowski:** Dotychczas wywiercił szyb ministra Kwiatkowskiego, który przedstawia piękne nadzieje, ale rezultatu jeszcze niema.

Pos. **Stroński** Stan. (Kl. Nar.): Udał się ministrowi Kwiatkowskiemu „Pionier", a „Pionierowi" minister Kwiatkowski.

Głos: A ile „Pionier" otrzymał dotychczas?

Pos. **Wojciechowski:** Razem kapitał ma wynosić 15 miljonów zł.

Pos. **Rymar:** Wiercenie jednego szybu nie kosztuje 15 miljonów.

Pos. **Wojciechowski** mówił dalej, że w ustawie chodzi o zagadnienie polityczno ekonomiczne, zagadnienie rządzenia w przemyśle naftowym.

Poseł **Rotenstreich** wyraził zdziwienie, dlaczego rząd, dążąc do zniżenia cen, nie zaczyna od siebie. Podczas kryzysu pierwsze zachwiały się organizacje kolektywne. **Suma dopłat do naszego eksportu wynosi pół miljarda zł.**

Bardzo ostra wymiana opinji dokonała się z okazji tej ustawy w łonie samego B. B. Niedzielny **„Kurjer Polski"** wyrażający poglądy Lewiatana zaatakował silnie projekt ustawy naftowej, zarzucając posłowi Wojciechowskiemu, że **kierował się względami osobistemi.** Zarówno poseł Brzozowski, jak i poseł Wojciechowski wrócili w dniu dzisiejszym do tego artykułu, **reagując bardzo silnie.** Pos. **Brzozowski** oświadczył, że między nim a posłem Minkowskim, są znaczne różnice ideologiczne. Wypowiada się on za centralizacją eksportu i przypomina, że swego czasu wniósł projekt, mający na celu zorganizowanie izby naftowej, w której zasiedliby przemysłowcy, inżynierowie i robotnicy. Pos. Wojciechowski podniósł, że inżynier Szydłowski skończył swą misję jako delegat rządu do spraw naftowych i wystosował do ministra przemysłu prośbę o zwolnienie go od pełnionych dotychczas funkcyj. Minister przemysłu zwolnił już inż. Szydłowskiego. Mówca nie kryje się z tem, że pracuje w przedsiębiorstwie **naftowem i wzywa autora artykułu w „Kurjerze Polskim" do ujawnienia swego nazwiska.**

W dalszym ciągu obrad pos. **Rymar** (Kl. Nar.) złożył oświadczenie, w którem stwierdził, że projektowana ustawa oznacza więcej aniżeli zmianę w polityce naftowej, wprowadza bowiem **przewrót do podstaw obecnego ustroju gospodarczego.** Minister przemysłu i handlu uzyskuje prawo scentralizowania w jednej organizacji całkowitego obrotu zagranicznego tak olejem skalnym, jako też produktami naftowemi na warunkach przez siebie określonych, gdyż **wprowadza się w tej dziedzinie nowy monopol, monopol handlu zagranicznego.** Minister ma prawo tworzyć przymusowe kartele w przemyśle naftowym, których statut sam wydaje albo zatwierdza, ma prawo oznaczać cenę oleju skalnego, regulować obrót nim, określać kontyngenty dla poszczególnych zakładów przeróbczych, czyli ma prawo najważniejszych rozstrzygnięć w zakresie produkcji i obrotu w tym przemyśle. Oznacza to wprowadzenie w bardzo szerokim zakresie gospodarki przymusowej i stanowi bardzo doniosły precedens dla innych gałęzi przemysłu. Pos. Rymar uważa całą ustawę za **bardzo ryzykowny eksperyment,** który nie uzdrowi przemysłu naftowego a pociągnie za sobą **zupełne upaństwowienie kopalnictwa naftowego.**

O czem piszą inni?..

Gadanie o „obcych agenturach" mści się

Plan stworzenia federacji państw środkowo-europejskich bez Polski niepokoi coraz bardziej opinję polską. Zastrzeżenia wysuwają wszystkie dzienniki. A prasa rządowa daje wyraz wręcz trosce o przyszłość państwa... „Dziennik Poznański" (sanacyjny) pisze:

„Nie możemy mieć zbytniego żalu do inicjatorów federacji naddunajskiej, do propagatorów takiej, a nie innej organizacji wschodu europejskiego. **Przeważna część winy spoczywa na naszych własnych barkach.** Nie odpowiedzieliśmy zadaniom największego państwa kapitalistycznego na wschodzie Europy, nie umieliśmy stworzyć silniejszych więzów gospodarczych z Bałkanem, zaniedbaliśmy wszelkich ku temu okazji. Konferencje wschodnio-europejskich państw agrarnych posłużyły do wysunięcia wobec państw przemysłowych nielicznych. wspólnych postulatów — byliśmy współtowarzyszami niedoli. Nie mogły one jednak rozwiązać problemów, ani wspólnych, ani polskich. Realnych bezpośrednich korzyści nam nie dały. W rezultacie nie mamy w obecnej grze żadnej karty do wygrania, nie mamy nic do sprzedania. Nasza nieobecność w bloku federacyjnym jest dla niego w tej chwili pod względem gospodarczym dość obojętna. **Punkt ciężkości wschodu europejskiego, który winien był tkwić w Warszawie, przesunął się do Pragi.** Pozostały nam tylko argumenty polityczne, znacznie słabsze od gospodarczych bo ulegające łatwo fluktuacjom, zwłaszcza w takim okresie płynności, w jakim się obecnie znajduje Europa i reszta kuli ziemskiej.

Słowa powysze nie mają być wyrazem „czarnego pesymizmu". Są one słusznym, niestety **alarmem wobec grożącego nam niebezpieczeństwa.** Musimy działać natychmiast, wszelkiemi środkami, jakiemi tylko rozporządzamy. Nie pozwalajmy się przytem zbywać słowami i przyrzeczeniami, nie powtarzajmy błędów lokarneńskich w nowem wydaniu. A obok tego czyńmy, na gwałt. wszelkie starania, by choć częściowo odrobić nasze zaniedbania na Bałkanie".

Wina nasza polega nie tylko na tem, żeśmy dzięki nieumiejętnej polityce gospodarczej nie zdołali zapewnić Polsce silnych podstaw ekonomicznych. Ale przedewszystkiem na tem, żeśmy przez politykę zagraniczną od maja 1926 stracili poparcie Francji, a nie zyskali ani Niemiec, ani Włoch... **Tak się oto mszczą wygadywania na „obce agentury".**

Pod adresem min. Zaleskiego.

Również i „Kurjer Wileński" (też sanacyjny) jest poważnie zaniepokojony. Wierzy wprawdzie, że

„jeżeli blok **dojdzie do skutku, polityczna jego fizjognomja nie będzie miała rysów sprzecznych z interesem Francji. Czy leży w kręgu interesów Francji osłabienie gospodarcze Polski i izolowanie jej od południa?** Kto na to pytanie odpowie twierdząco, ten musi przekreślić sojusz polsko-francuski — a takich jest po obu stronach na szczęście bardzo niewielu".

Ale równocześnie zapytuje:

„Czy wynika z tego, że **min. Zaleski może spokojnie założyć ręce i nie troszczyć się o dalszy przebieg wypadków w dolinie Dunaju?"**

Byłożby to votum nieufności dla min. Zaleskiego?

„Jak sobie kto pościele..."

A zaś p. Wł. Studnicki formalnie traci wszelki rozsądek, pisząc w „Słowie" wileńskim (też sanacyjnem):

„W obecnych warunkach **Polska** dla umocnienia swego stanowiska międzynarodowego pod względem gospodarczym, **winna zwalczać koncepcje związku państw sukcesyjnych** (tj. bloku naddunajskiego) i na razie starać się o zawarcie bloku gospodarczego z Rumunją, oraz **podnieść sprawę zwrotu Węgrom Rusi Węgierskiej,** co odsunęłoby z jednej strony Czechosłowację od Rumunji, z drugiej dałoby nam bezpośrednią granicę z Węgrami, umożliwiającą wejście **w blok gospodarczy z państwem węgierskiem.** Przy wzmocnieniu naszej pozycji, możemy uzyskać stanowisko korzystne w szerszym bloku środkowo-europejskim, tj. **bloku z Niemcami".**

Radzi więc p. Studnicki rozbić dzieło traktatów pokojowych, byle Polska mogła stworzyć „blok" z Węgrami, a potem z Rzeszą niemiecką. Jest to nonsens, który mógł powstać tylko w lekkomyślnej głowie takiego niezachwianego germanofila, jak p. Studnicki... Interes Polski wymaga, żeby stać wiernie na gruncie traktatów pokojowych. Od tej zasady nie możemy zrobić żadnych ustępstw. nawet na rzecz Węgrów!... Wypad p. Studnickiego świadczy o zupełnej konsternacji w kołach sanacji z powodu planu Francji. Lecz trzeba sobie powiedzieć: — **jak sobie kto pościele, tak się wyśpi.** Samiśmy temu winni, co się dzieje!

Przy końcu sesji sejmowej.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu")

Warszawa, d. 13 marca.

Sesja sejmowa zbliża się do końca. Jeszcze tydzień wytężonej „pracy" i Sejm się rozjedzie, żeby się zebrać znowu za siedem miesięcy. A może później, bo kto może u nas przewidzieć, co się stanie nawet w niedalekiej przyszłości.

W tych warunkach większość sejmowa nie szczędzi najbardziej heroicznych wysiłków, aby uchwalić wszystko, co ma przez rząd polecone. Ostatnim zapewne i najważniejszym jej wysiłkiem będzie uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach. Sądząc z dotychczasowych obrad komisyjnych nad tą sprawą, należy się liczyć z tem, że większość sejmowa uchwali ją wśród gorących oklasków, składając w ten sposób swoje uprawnienia ustawodawcze na czas dłuższy w ręce rządu.

Na wczorajszem posiedzeniu załatwił Sejm szereg ustaw, może niezbyt zasadniczych, ale niewątpliwie posiadających duże znaczenie dla wielu setek tysięcy obywateli. Przedewszystkiem wniesiono duże zmiany w obecnym systemie rent inwalidzkich. Jedną ze zmian, na którą specjalnie zwracano uwagę, jest kwestja przyznania prawa do rent żołnierzom b. wojsk ukraińskich, które w latach 1918 i 1919 walczyły w Małopolsce przeciwko państwu polskiemu. Zmiana ta w ustawie znalazła się za zgodą rządu. W dyskusji podniosły się głosy poważnych przeciwko temu protestów. Jak zwykle, pozostały bez echa.

Ożywione obrady toczyły się również nad projektem ustawy zrównującej uposażenia urzędników komunalnych z uposażeniami pracowników państwowych. Sprawa ta od dłuższego czasu jest przedmiotem dyskusji publicznej, a pewien rozgłos nadały jej jednodniowe protestacyjne strajki urzędników komunalnych w różnych miejscowościach kraju. Zaraz na początku byliśmy świadkami momentu niemal sensacyjnego, jak na nasze dzisiejsze stosunki parlamentarne. Referent projektu, pos. Pacholczyk, poddał druzgocącej krytyce projekt, z całą otwartością mówiąc o wysoce krzywdzących jego postanowieniach i — o dziwo — zakończył wnioskiem o przyjęcie projektu. Kiedy skończył, posłowie socjalistyczni, czyniąc gest zapraszający go na swoje ławy, wołali z ironją: „Panie pośle, prosimy do nas!" W dyskusji projekt spotkał się ze sprzeciwami wszystkich klubów opozycyjnych. Mimo to przyjęto go, odrzucając wszystkie poprawki, które miały łagodzić jego postanowienia.

Trzecią z ważniejszych spraw załatwionych na posiedzeniu wczorajszem była kwestja zmiany statutu Banku Polskiego w kierunku podwyższenia bezprocentowego kredytu skarbu państwa w tym Banku z 50 do 100 miljonów. Już zapowiedź tej zmiany przez p. ministra skarbu wywołała stanowcze zastrzeżenia ze strony Klubu narodowego, a to samo powtórzyło się przy jej pierwszem czytaniu. Zwrócono mianowicie uwagę na to, że w obecnych ciężkich warunkach takie podwyższenie kredytu państwa w Banku emisyjnym może stworzyć nastrój psychiczny, niepożądany w dzisiejszej sytuacji. Wczoraj p. wiceminister Koc wystąpił na trybunę, aby te obawy uspokoić. Uspokajających wyjaśnień udzielił także referent ustawy. Ostatecznie uchwalono ją głosami większości.

Pozatem znalazła się między załatwionemi wczoraj ustawa, anulująca indywidualne umowy z pracownikami w zakładach ubezpieczeń społecznych, i kilka innych. Uchwalono je w brzmieniu rządowem. Poważne zastrzeżenia opozycji nie zostały wzięte pod uwagę.

Na zakończenie nieco szczegółów o akcji, zmierzającej do rozbicia Stronnictwa Ludowego. Akcja ta trwa bez przerwy od szeregu miesięcy i może się już pochwalić pewnymi sukcesami. Zdołano już wykruszyć ze Stronnictwa Ludowego posłów: Fidelisa, Kulisiewicza, Michałkiewicza i Dziducha, a podobno są jeszcze inni kandydaci... Według krążących tu pogłosek, rozbijanie Stronnictwa Ludowego ma na celu wynalezienie kilkunastu posłów dla uzyskania kwalifikowanej większości, potrzebnej do zmiany konstytucji. Cel więc niebylejaki, to też nie szczędzi się żadnych ofiar...

A.

Dyskusja o własności.

Dla naszego okresu, w którym żyjemy, — dla okresu kryzysu społeczno-gospodarczego, — niezmiernie charakterystyczne są dyskusje i polemiki w sprawach najbardziej zasadniczych dla ustroju, jak w sprawie własności, „kapitalizmu", kolektywizmu i t. p. Dyskusje te są wszędzie. I we Francji, i w Niemczech, i w Anglji. Ludzie szukają nowych rozwiązań.

Takie znaczenie ma polemika, która się teraz toczy w Wilnie dokoła koncepcji ustrojowej, wysuniętej przez byłego działacza z katolickiego „Odrodzenia", a dziś jednego z przywódców sanacyjnej młodzieży, **p. Dembińskiego, który i w prasie i w żywem słowie propaguje pewnego rodzaju etatyzację (socjalizację) dóbr wytwórczych, a w uzasadnieniu swoich postulatów powołuje się na katolickie autorytety socjologji i ekonomji.**

Podobna dyskusja toczy się obecnie **we Włoszech faszystowskich...** Mianowicie organ robotniczych syndykatów faszystowskich „Lavoro Fascista" pisał niedawno:

„Nietykalność własności prywatnej nie jest **zasadą państwa** faszystowskiego, które w interesie ojczyzny może zabrać własność. **Nietykalność własności jest dogmatem liberalnym, a nie faszystowskim.** Dla nas właściciel oznacza tylko depozytarjusza a nie co innego. **Historja Rzymu jest historją wywłaszczeń przez państwo na rzecz ludu.** „Ludzie porządku" oskarżają nas o kolektywizm lub coś w tym rodzaju. Lecz wy „ludzie porządku", nie jesteście rewolucjonistami (faszystami), jesteście konserwatystami feudalnymi".

Wystąpienie to nie spodobało się w partji...

Były sekretarz partji faszystowskiej. **Farinacci,** odpowiedział w „Crizita Fascista" na powyższe wywody.

Faszyzm — pisał — jest antyliberalny, ale i antykomunistyczny, a w szczególności nie jest przeciwny własności prywatnej. Nie może istnieć bez obydwóch czynników: kapitału i pracy.

„Jest — pisał dalej — niebezpieczną rzeczą wzniecać pewne instynkty, których początkowe objawy można przewidzieć, ale nie końcowe Jeśli n. p. lokator stanie na gruncie zasady, że właściciel jest tylko depozytarjuszem własności, to może odmówić płacenia czynszu, — a zaś właściciel domu może odmówić płacenia podatków, należności dla piekarza, krawca i t. p. A zatem? **Koniec państwa korporacyjnego".**

W końcu oświadcza Farinacci, że takie poglądy jak wypowiedziane w „Lavoro Fascista" zapędzić mogą ludzi do obozu „antyrewolucyjnego", do obozu wrogiego faszyzmowi.

Ta dyskusja w łonie faszyzmu dowodzi, że mimo pozornej konsolidacji obóz faszystowski nie ma jednak zwartej doktryny, nawet w zakresie tak podstawowych pojęć, jak własność. Jest to zjawisko zresztą ogólne. Dokonuje się w naszych oczach proces przemian ideologicznych wewnątrz najbardziej zwartych w sobie systemów i kierunków. Wszędzie znać ewolucję i ruch... Socjalizm dzisiejszy nie jest socjalizmem z przed lat 40. Liberalizm gospodarczy 20 w. przebył wielką ewolucję w porównaniu z doktryną Smitha (z końca XVIII w.) lub „ligą manchesterską" (z I połowy w. XIX.).

A katolicyzm?

Encykliki Leona XIII i Piusa XI dowodzą, że zasadnicze podstawy nauki Kościoła o własności nie uległy zmianie. Zmienia się tylko sposób stosowania ich w praktyce. Każdy okres ma inne potrzeby i inne stawia wymagania.

Kościelna nauka o własności, oparta o prawo natury, odróżnia we własności **moment indywidualny i moment społeczny.** I zależnie od potrzeb podkreśla jeden lub drugi. Leon XIII w enc. „Rerum Novarum" podkreślał moment indywidualny (prawa właściciela). Pius XI w enc. „Quadragesimo anno", nie pomijając indywidualnego, zwraca uwagę bardziej na moment społeczny, na obciążenie własności na rzecz społeczeństwa.

W ten sposób rozwiązuje Kościół palące zagadnienie ustroju własności. Szczęśliwe skojarzenie dwóch momentów (indywidualnego i społecznego) pozwala mu uniknąć — jak pisze Pius XI w enc. „Quadragesimo anno" — obydwóch szkopułów, które rozbijają naturalny ustrój własności: indywidualizm i kolektywizm. Równocześnie zaś wskazuje Kościół drogę jedynie — jak historja uczy — słuszną i celową: pogodzenia interesów jednostki (właściciela) z interesami społeczeństwa.

Czy p. Dembiński uwzględnił tę naukę Kościoła? Trudno sądzić o tem na podstawie tych wyjątków z jego artykułów, które podaje prasa codziennie. Z tego jednak, co tasama prasa podała o jego sympatjach dla socjalizacji, czy etatyzacji życia gospodarczego, wydaje się, że raczej — nie. Kościół bowiem stale podkreśla indywidualne prawa właściciela jako postulat prawa natury, i przeciwstawia się wszelkim próbom wywłaszczenia właścicieli na rzecz państwa! A — jeśli wierzyć prasie wileńskiej — p. Dembiński idzie właśnie w tym kierunku.

W. Z.

Inicjatywa urządzenia strajku wyszła od P. P. S., która też zajmuje się jego organizacją. Narazie niewiadomo jeszcze, jakie zajmą stanowisko wobec strajku nie klasowe związki zawodowe, mianowicie chrześcijańskie oraz zjednoczenia zawodowego polskiego. Przeciwko strajkowi wypowiedziały się tylko sanacyjne związki zawodowe, na czele których stoi b. minister Moraczewski, wobec tego jednak, że grupują one bardzo nie wielką liczbę robotników i przeżywają wewnętrzny kryzys, te czy inne ich stanowisko nie będzie miało większego znaczenia.

Co się tyczy pracowników samorządowych, to ich organizacje na zjeździe, jaki odbył się przed paru dniami w Warszawie, powzięły uchwałę, solidaryzującą się ze strajkiem. Można zatem oczekiwać, że przynajmniej w niektórych większych miastach będzie strajk w przedsiębiorstwach miejskich.

Dziś z pewnością wyjaśni się stanowisko innych organizacyj zawodowych. W zagłębiach: Dąbrowskiem i Krakowskiego, gdzie strajkują od trzech tygodni górnicy, udział w środowym strajku robotników przemysłu żelaznego jest zapewniony.

Jest rzeczą zrozumiałą, że władze przedsiębiora różne środki, których celem jest utrzymanie porządku w dniu demonstracyjnego strajku. Natomiast jest rzeczą nową w naszych stosunkach, że w związku ze strajkiem powołuje się do życia specjalne organizacje, których zadaniem będzie walka ze strajkiem. W Sosnowcu, według informacji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" powstała w tym celu specjalna organizacja p. n. „Legjon obrony państwa", który ma na celu „stanowcze przeciwstawienie się wszelkim próbom zamętu". „Robotnik" znowu doniósł w tych dniach, że jakoby odbywa się mobilizacja „Strzelca" w związku ze strajkiem d. 16 b. m.

Pisma doniosły, że sfery rządowo-sanacyjne zamierzają ostro wystąpić przeciwko proklamowanemu na dzień 16 b. m. strajkowi protestacyjnemu. Jedna z agencji prasowych w Warszawie przyniosła wiadomość, że należy się spodziewać ostrych represyj w stosunku do tych pracowników państwowych, którzyby brali udział w strajku. Wiadomość ta jest ciekawa z tego względu, że widocznie ewentualność przystąpienia do strajku pracowników państwowych jest poważnie brane pod uwagę w kołach rządowych.

Na ziemiach Rzplitej.

Protesty przeciwko projektowi prawa małżeńskiego w diecezji płockiej.

Od 8 grudnia 1931 r. do Akcji Katolickiej w Płocku stale napływały protesty z całej diecezji płockiej. Akcja protestacyjna dotarła wszędzie. Wyniki jej są poważne. 171 parafij na 388 arkuszach z załącznikami przysłały podpisy kilkuset organizacyj religijnych i społecznych. **Z luźnych obliczeń wynika, że uchwały protestacyjne podpisało 135.000 osób.** Niektóre parafje nie ograniczyły się do jednego wiecu ogólnoparafjalnego, lecz urządziły osobne zebrania dla poszczególnych wsi. **Solidarność katolicka uwidoczniła się w treści nadesłanych rezolucyj, jak i w samych podpisach zebranych.** Obok podpisów ziemian, nauczycielstwa, młodzieży akademickiej, widnieją podpisy niezdarne, pisane ciężką ręką człowieka pracy, ale tem niemniej cenne. Świadczą one najlepiej, że lud polski nie da się bałamucić i nigdy nie zgodzi się, aby mu narzucano prawo, które jest przeciwne świętej wierze katolickiej.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej wstrząsnął sumieniami katolików. Nakaz na przyszłość — to pogłębianie uświadomienia w masach i urabianie opinji katolickiej w obronie małżeństwa. (KAP.).

Rozwój Ligi Katolickiej w Tarnopolu.

Z Tarnopola piszą nam:

Dnia 13 b. m. odbyło się w Tarnopolu w sali T. S. L. Walne Zebranie Ligi Katolickiej Parafjalnej. Zebranie zagaił proboszcz miejscowy ks. Dr Ratuszny, stwierdzając z zadowoleniem żywotność tutejszej Ligi. Sprawę z działalności Ligi w ubiegłym roku zdali kolejno sekretarz Ligi Opakiec i skarbnik Ziębicki.

Tutejsza Liga Katolicka Parafjalna liczy **916 członków.** Zarząd Ligi urzędował w ciągu roku w każdą środę i sobotę. Zebrań zastępowych odbyło się w ciągu roku 6, zebrań zaś Zarządu odbyło się 13. Zebrań plenarnych w sali TSL. odbyło się w ciągu roku 8, podczas których wygłoszono szereg referatów. Sekcja dobroczynna Ligi obdarowała 50 rodzin najbiedniejszych stosownemi podarkami przed Bożem Narodzeniem.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum Zarządowi Ligi.

Następnie wygłosił referat prezes Ligi ks. Chwastyk na temat, jaką drogą iść winniśmy, by Liga Katolicka Parafjalna mogła w przyszłym roku poszczycić się jeszcze wydatniejszą pracą. Zkolei wygłosił referat aktualny o akcji katolickiej na terenie tutejszej parafji p. radca Kurzeja. Po dyskusji zakończono zebranie pieśnia: „My chcemy Boga".

M. C.

Sąd honorowy dla generałów na okres 1932—33.

W myśl § 105 statutu ficerskich sądów honorowych, Prezydent Rzplitej wyznaczył Sąd Honorowy II instancji dla generałów na okres 1932-33 r., w następującym składzie: gen. dyw. Osiński Aleksander, gen. dyw. Berbecki Leon, gen. dyw. Piskor Tadeusz, gen. dyw. Dąb-Biernacki Stefan, gen. dyw. Fabrycy K., gen. bryg. dr. Daniec Józef i gen. bryg. dr. Rouppert St. Oprócz tego szef biura personalnego ogłosił skład wybranego sądu honorowego dla oficerów młodszych na ten sam okres.

Polubowne załatwienie sprawy Dygasa.

W niedzielę zebrał się w Warszawie koleżeński sąd apelacyjny ZASP'u w osobach K. Borowskiego, jako przewodniczącego oraz p. Tekli Trapszo-Krywultowej i p. Stanisławskiego, celem rozpatrzenia apelacji wniesionej przez Eugenjusza Solarskiego, artysty teatru Narodowego, przeciw byłemu prezesowi ZASP'u Ignacemu Dygasowi.

Przed rozpoczęciem rozprawy obrońca p. Dygasa odczytał oświadczenie oskarżonego, który uznając niestosowność postępku, przeprasza p. Solarskiego oraz innych dotkniętych kolegów za krzywdę, którą im uczynił.

P. Solarski w imieniu własnem oraz swoich kolegów **uznał oświadczenie to i przeproszenie ze strony p. Ignacego Dygasa za wystarczającą satysfakcję,** wobec czego postępowanie sądu koleżeńskiego umorzono.

Jak tworzy się sowiecki system wychowania.

Już w roku ub. Centralny komitet partji komunistycznej wydał polecenie Komisarjatowi ludowemu oświaty, na czele którego stoi A. Bubnow, aby opracował nowy program naukowy dla szkół sowieckich, któryby uwzględniał nowe warunki życia w ZSSR. Nowy program opracowany został w przeciągu kilku miesięcy i już w lutym rozesłano go do wszystkich szkół sowieckich. Nie od rzeczy będzie zaznajomić się z tym programem, daje on nam bowiem obraz systemu wychowania w szkołach sowieckich.

Wielką uwagę poświęca się nauce obywatelskiej, ujętej oczywiście z komunistycznego punktu widzenia. Dzieci w szkołach sowieckich uczą się o „dyktaturze burżuazji i dyktaturze proletarjatu", o „generalnej linji partji komunistycznej i planie szerokich robót", „socjalistycznej przebudowie przemysłu i rolnictwa" i t. p. W ramach tego programu prowadzone są pogadanki o polityce bieżącej.

Historja i geografja obejmuje w programie świat i jego rozwój. W jakich ramach wykładana będzie historja, dotychczas nie wiadomo, natomiast plan nauki geografji przewiduje zaznajamianie dzieci z geografją fizyczno-gospodarczą i polityczną wszystkich państw na obu półkulach. Dawniej nie wykładano nic o Indjach, Indochinach, Afryce i innych częściach kuli ziemskiej, natomiast obecnie właśnie tym krajom poświęca się najwięcej uwagi, ponieważ w krajach tych ruch komunistyczny ma widoki rozwoju.

Jeśli chodzi o naukę języka ojczystego i literatury, to plan przewiduje pielęgnowanie słowa mówionego. Dzieci nauczać się będzie sztuki krasomóstwa, prowadzenia zgromadzeń i t. p. W programie literatury mówi się o literaturze klasycznej oczywiście również pod kątem widzenia partji komunistycznej. W niższych klasach obrabiać się będzie Puszkina, Krytowa, Niekrasowa, Turgieniewa, Tołstoja i Gorkiego. Puszkina i Lermontowa przedstawia się jako przedstawicieli liberalnej szlachty z początku XIX wieku. Gogol przedstawiany jest jako przedstawiciel szlachty konserwatywnej a dramaturg Ostrowski jako rzecznik przemysłowej i handlowej burżuazji. Z obcych pisarzy w programie wymienieni są: Moliére, Schiller, Beranger, Hugo, Verhaeren, Sinclair i Romain Rolland. Szczególną jednak uwagę poświęca się literaturze proletarjackiej i jej przedstawicielom Nieczajewowi, Gorkiemu, Diemjanowi Biednemu, Fadejewowi a z obcych Brendelowi i i.

W programie wyraźnie powiedziano, że uczeń powinien nietylko poznać ale i zrozumieć literaturę piękną, jako specjalny przejaw walki klasowej.

Dalej absolwent siedmioletniej szkoły sowieckiej ma poznać organiczny rozwój życia ludzkiego od samych jego początków. Musi znać naukę Darwina, oraz musi znać wszystkie błędy człowieka i rozumieć znaczenie wykształcenia. W szkołach średnich wykładana będzie astronomja, która „ma pogłębić materjalistyczny pogląd ucznia, ma go pouczyć o pochodzeniu ziemi i jej położeniu w wszechświecie".

Według nowego programu zaprowadza się w szkołach sowieckich obowiązkową naukę języka niemieckiego i francuskiego. Ten ostatni wykładany będzie dopiero w trzeciej klasie. Również nauka języka angielskiego wykładana będzie obowiązkowo. Przed wojną język niemiecki wykładany był już w klasie pierwszej a język francuski w klasie drugiej.

Wielką uwagę poświęca się również kulturze fizycznej. Narciarstwo, turystyka i sztuka wojenna stanowić będą specjalne przedmioty. Z wojskowością zaznajomione mają być wszystkie dzieci. Również muzyce poświęca program wiele uwagi. Dzieci mają być pouczone o muzyce rewolucyjnej i śpiewać mają rewolucyjne pieśni. W odpowiednich ramach wykładane będzie również matematyka, chemja, fizyka i rysunki.

C. S.

Zakończenie państwowych egzaminów lotniczych.

W niedzielę zakończyły się w wydziale lotnictwa cywilnego ministerstwa komunikacji piąte państwowe egzaminy na pilotów i mchaników pokładowych statków powietrznych. Z ogólnej liczby 25 osób, które przystąpiły do egzaminów, **12 kandydatów otrzymało dyplomy pilotów turystycznych, oraz 3 — dyplomy mechaników.** 10 osób złożyło egzamin z wynikiem ujemnym. **Ogółem dotychczas dyplomy pilotów komunikacyjnych uzyskały 33 osoby, pilotów turystycznych 111 osób, oraz mechaników 18 osób.**

Okradł 17 kościołów.

W ostatnich dniach policja powiatu śmigielskiego w Wielkopolsce ujęła mieszkańca Bojanowa Starego, niejakiego Wacława Hankego.

Jest to notoryczny przestępca, który dopuszczał się licznych kradzieży w kościołach. Podczas rewizji domowej znaleziono u Hankego cały magazyn przedmiotów pokradzionych w kościołach. W dochodzeniach okazało się, że w ostatnim czasie Hanke **dopuścił się kradzieży skarbonek w 17 kościołach na 300 złotych.**

Hankego, który przyznał się do kradzieży, aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Śmiglu. Hanke jeździł rowerem na wyprawy złodziejskie, a terenem popisów tego złoczyńcy były powiaty: leszczyński, śmigielski i kościański.

———ooo———

EPIDEMJA TYFUSU PLAMISTEGO W STRYJU. Od kilku dni panuje w powiecie stryjskim tyfus plamisty, który z każdym dniem rozszerza się coraz bardziej. Szpital powszechny zupełnie przepełniony chorymi, a część szkół ludowych na wniosek kół rodzicielskich zamknięto w obawie przed dalszem rozszerzaniem się epidemji. Starostwo stryjskie **zabroniło wszelkich zgromadzeń i zbiorowisk na czas tej groźnej choroby** i wydało stosowne zarządzenia, zmierzające do stłumienia epidemji.

Echa pobytu Ravela w Warszawie.

W ostatnich dniach bawił w Warszawie znany kompozytor francuski, Maurycy Ravel. Ravel znany jest ze swoich przekonań lewicowych i był jednym z tych, którzy podpisali protest w sprawie Brześcia.

Po przybyciu Ravela do Warszawy, jak podaje „ABC", wicemin. Beck wydał na jego cześć śniadanie we własnych apartamentach dla bardzo niewielkiego grona osób.

Na to śniadanie jednak p. Ravel nie przyszedł i nie uprzedził p. Becka o tem. Dopiero później tłumaczył się, iż **zgubił zaproszenie i nie wiedział, dokąd ma iść.**

Nazajutrz po koncercie p. Ravela odbyło się w ambasadzie francuskiej przyjęcie, na które otrzymało zaproszenie kilku panów z M. S. Z. Tym razem oni na przyjęcie nie przyszli.

Pod zarzutem roztrwonienia 200.000 zł.

W Katowicach aresztowani zostali Beno Bretzner i Josek Moskowicz pod zarzutem roztrwonienia około 200.000 złotych na szkodę trojga spadkobierców zmarłego przed sześciu laty Michała Aleksandroffa, właściciela 2 kabaretów w Katowicach, oraz paru kin i kabaretów w Niemczech.

Aresztowani byli opiekunami małoletnich spadkobierców. Aresztowanie nastąpiło naskutek doniesienia spadkobierców i niektórych opiekunów spadkobierców. Bretznera i Moskowicza odstawiono do więzienia sądu karnego w Katowicach.

Z całego świata.

Sowiety zbierają żelazo na cmentarzach.

Jak oznajmia „Krasnaja Gazeta" na cmentarzach leningradzkich przeprowadzono rewizję, przy której stwierdzono, że na trzech cmentarzach a to Uspeńskim, Staropreobrażeńskim i żydowskim leży przeszło **100 ton żelaza,** które może służyć do obróbki. Metalowe ozdoby i pomniki zostaną zdjęte z zapomnianych grobów i oddane zostaną do przeróbki fabrycznej. Prace te wykonane mają być do 1 lipca b. r.

Ivar Kreuger



który popełnił ostatnio samobójstwo w Paryżu.

Co było przyczyną samobójstwa Kreugera?

Ogólnie, na podstawie pierwszych wyników śledztwa, twierdzą, że Kreuger pozbawił się życia pod wpływem silnego rozstroju nerwowego. Policja jest w posiadaniu listu Kreugera, w którym oświadcza on, że dowiedział się od lekarzy amerykańskich, iż stan jego zdrowia jest zatrważający i że nie zdoła się już wyleczyć z trawiącej go choroby. Rozstrój nerwowy jednak został spowodowany kłopotami finansowemi, z któremi nie mógł się uporać „król zapałczany". Jednym z najważniejszych powodów kryzysu, przeżywanego ostatnio przez koncern Kreugera była **niemożność ściągnięcia sumy 525 miljonów marek, jakie Niemcy miały zapłacić koncernowi w dniu 1 października r. ub.** Znana jest powszechnie wybitna rola, jaką zmarły odgrywał w niemieckich sprawach finansowych. Podpisawszy transzę 56 miljonów marek na pożyczkę Younga, **Kreuger udzielił jeszcze w r. 1929 Niemcom pożyczki w wysokości 125 miljonów dolarów,** co pozwoliło Rzeszy przeprowadzić sanację jej waluty. Gdyby istniała pewność, że Niemcy zapłacą, to należy przypuszczać, że Kreuger uzyskałby nowe kredyty w Ameryce i nie doszłoby do samobójstwa.

Al Capone szuka dziecka Lindbergha.

Policja amerykańska przyjęła propozycję Al Capone, który zgłosił gotowość wyszukania dziecka Lindbergha. Nieznany obywatel nowojorski poręczył za Al Capone kwotą 200.000 dolarów. Przed opuszczeniem więzienia Al Capone wyłuszczył policji szczegóły swego planu. Przyjęcie propozycji bandyty przez policję wywołało poruszenie w prasie amerykańskiej, która uważa ten krok za kapitulację policji przed bandytyzmem.

———oo———

BOLSZEWICY PRZYGOTOWUJĄ NOWĄ SENSACJĘ SĄDOWĄ. Proces przeciwko Sternowi i Wasyljewowi o dokonanie zamachu na radcę ambasady niemieckiej von Twardowskiego w Moskwie, został wyznaczony na 18-go kwietnia. Obydwaj zamachowcy staną przed kolegjum wojennem najwyższego sądu sowieckiego. Przebieg procesu będzie transmitowany przez radjo i zostanie sfilmowany. Dźwiękowiec ten będzie następnie demonstrowany w celach propagandowych.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY WPADŁ W TŁUM. W czasie międzynarodowego wyścigu automobilowego samochód zawodnika argentyńskiego Bossoli wjechał w tłum, zabijając 4 osoby i raniąc wiele innych.

CZY WIECIE, ŻE... — W Stanach Zjednoczonych zapanowała manja spożywania soku z pomidorów, któremu przypisują własności lecznicze i ogólno-zdrowotne. — Najdłuższym mostem wiszącym na świecie będzie most w Narrow pod N. Yorkiem o rozpiętości prawie pół kilometra.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Z teatru im. Słowackiego.

„Raj opryszków" — farsa w trzech aktach Aleksandra Engla i Juljusza Hersta.

Niefrasobliwa i pusta farsa niemiecka, odgrzebana z pod pyłu grubości bodajże — trzydziestu l..., nie posiada żadnych innych wartości, jak tylko tę jedną, że rozśmiesza widownię. Zabawność jej polega na ciągłem, można powiedzieć: sketschowem „qui pro quo".

Jest wesele córki pana dyrektora więzienia w jakimś małem miasteczku — w czasie tego kilku więźniów ucieka — na to wszystko zjeżdża niespodzianie prezes sądu na lustrację więzienia — dyrektor do cel zbiegłych aresztantów zamyka gości weselnych — stąd sytuacje wesołe — autentyczni więźniowie po paru godzinach wracają, a dyrektor przedstawia ich z konieczności prezesowi jako gości weselnych — stąd sytuacje jeszcze bardziej zabawne... Farsa kończy się właściwie bez pointy.

Ale za to ciekawszą w tym „Raju opryszków" jest strona teatralna — aktorska, której punkt ciężkości leży w efektach, w grze, a czasem w gierce zewnętrznej. I tu o lepsze szli ze sobą w zawody dwaj doskonali artyści-komicy: Józef Leliwa w roli dyrektora więzienia i Kazimierz Fabisiak jako prezes sądu. Obok nich komiczne, karykaturalne sylwety stworzyli: H. Modrzewski, R. Hierowski, St. Turski. R. Wroński, T. Burnatowicz, St. Michalak i ... Utnik, a z pań: Z. Zalewska, J. Nowakowska i St. Kostecka. Ci artyści położyli główny nacisk — jak wspomniałem — na karykaturalnej linji swoich postaci. Natomiast panie: B. Ludwiżanka i H. Drohocka grały z temperamentem, wdziękiem i z humorem, ale postaciom swoim nadały więcej pozorów rzeczywistości niż karykatury.

Sztukę reżyserował pan J. Karbowski, dając jej szybkie tempo i groteskowy charakter. Farsa ta należy do rzędu tych, na których sami aktorzy bawią się najlepiej — i dlatego każde następne przedstawienie — kiedy zmniejszy się opór techniczny gry — będzie coraz i coraz weselsze...

Śmiem jednak jedno zastrzeżenie uczynić pod adresem dyrekcji teatru — pod adresem literackiego kierownictwa: czy tego rodzaju pustą farsę, tego rodzaju bezkrytyczny, powiedzmy: karnawałowy i kinowy śmiech odpowiada obecnemu okresowi Wielkiego Postu?...

Doraźną odpowiedź dała na to słabo wypełniona widownia.

Antoni Waśkowski.

Rzeczy ciekawe.

DWUSETNA ROCZNICA POWSTANIA PARASOLA.

Pożyteczny ten przedmiot codziennego użytku obchodzi obecnie 200-tną rocznicę swego powstania. Wynalazcą parasola był Anglik. James Harvey, który napotkał z początku na duże trudności w rozpowszechnieniu swego — jak go nazwał — deszczochronu. Wyśmiewali go współcześni londyńczycy, biegały za nim tłumy uliczników, jak za warjatem. Stopniowo przecież parasol wszedł w użycie i stał się popularnym tak, jak laska.

MANJA WYSIADYWANIA NA SŁUPIE,

która grasowała w Ameryce, przerzuciła się teraz do Anglji i święci tam prawdziwe orgje. „Zwycięzcą" w ostatnim rekordzie na długość czasu okazał się pewien bezrobotny, któremu manager zawodów obiecał 10 funtów nagrody. Zawody odbywały się w jednym ze znanych londyńskich lokalów sportowych. Bohater siedzenia na słupie wysiedział 71 godzin i 7 minut, poczem zdjęto go i oddano lekarzowi, gdyż ze zmęczenia stracił chwilowo władzę w rękach i w nogach. Ale tłum gapiów. którzy zapłacili dość słono za wejście, miał sensację.

Nad morzem Martwem.

III.

JAK POWSTAŁO MORZE MARTWE?

Do innych właściwości morza Martwego zaliczyć trzeba, że jest ono najgłębszem z jezior palestyńskich, przez które Jordan przepływa. Jest to przytem jedyne i wyjątkowe zjawisko na kuli ziemskiej, że powierzchnia morza leży o 394 m. niżej od powierzchni morza Śródziemnego i Czerwonego, co dopiero przed pięćdziesięciu laty zostało z całą pewnością stwierdzone, a o czem przed stu laty jeszcze nie wiedziano. Głębokość zaś morza jest różna. Według badań Lynch'a największa głębokość jest przy brzegu wschodnim, naprzeciwko ujścia rzeki Zerka Main, dochodzi bowiem tam do 399 m. Cała zaś południowa część morza, rozpoczynając od zachodniego cypla półwyspu Liszan, jest uderzająco płytka, głębokość jej nie przekracza 5.5 m., a bardziej na południe sięga tylko 3 m. Świadectwa zaś dawniejszych podróżników stwierdzają, że między południowym cyplem półwyspu Liszan i brzegiem zachodnim morza jeszcze w początkach XIX wieku Arabowie mogli przechodzić, i woda sięgała im zaledwie do kolan. Dopiero od 1838 roku przechodzenie stało się niemożliwe z powodu podniesienia się wody. Ale Arabowie dotychczas żywą zachowują pamięć o dawnem przechodzeniu.

Ta znaczna różnica pod względem głębokości północnej i południowej części morza jest uderzająca i niezwykła. Przyczyny tego szukać trzeba w odmiennych warunkach i czasie powstania, t. j. że dzisiejsza rozciągłość morza nie pochodzi z tego samego czasu, ale że północna część musiała powstać znacznie wcześniej, południowa zaś później.

W sprawie powstania morza Martwego wywody geologów są bardzo interesujące.

Przekrój geologiczny gór zachodnich (Judzkich), morza Martwego i gór wschodnich (Moabskich) wykazuje, że układ warstw geologicznych na całej tej przestrzeni jest jednakowy, ale warstwy same nie leżą na tej samej poziomej linji i wysokości. Biorąc pod rozwagę np. pokład cenomańskiego wapienia, można stwierdzić, że wznosi się on znacznie wyżej w górach Moabskich i Judzkich, aniżeli na zachodnim brzegu morza. Pod samem zaś morzem warstwa ta jest głęboko zapadnięta. Przekrój pokładów wykazuje ponadto poważne uskoki po stronie zachodniej, jeszcze większe — po stronie wschodniej, tak, że kotlina morza Martwego jest właściwie bardzo głębokim rowem tektonicznym, którego powstanie może być wyjaśnione tylko zapadnięciem się skorupy ziemskiej wskutek wstrząsów wulkanicznych.

M. Blanckenhorn w szeregu prac najdokładniej podaje dane naukowe o powstaniu i historji morza Martwego. Poglądy jego spotkały się z ogólnem uznaniem i niewiele zostały dotychczas zmienione. W krótkości twierdzenia jego tak mogą być streszczone:

Zagłębienie morza Martwego, Jordanu łączy się ściśle z rozpadliną północną między Libanem i Antylibanem (Bekaa w Syrji), a także przez morze Czerwone z południową, t. zw. erytrejska, w Afryce. Zapadliny te wydarzyły się pod koniec trzeciorzędu, w okresie plioceńskim, ale nie były pierwotnie tak głębokie. Zapadlina palestyńska w okresie dyluwjalnym utworzyła morze bezodpływowe, które rozciągało się do dzisiejszego jeziora Huleh na północy i do dziś. Ain Abu Werida (Akabah) na południu, t. j. miało 250 klm. długości i 5—25 klm. szerokości. Poziom tego morza był wtedy wyższy od powierzchni morza Śródziemnego o 32 m., o czem świadczą muszle, spotykane na znacznej wysokości, t. j. 426 m. od dzisiejszej powierzchni. W następnym okresie bezdeszczowym poziom wody musiał się obniżyć znacznie i wtedy to poczęły się tworzyć w południowej części pokłady soli i gipsu, które z biegiem czasu aż do naszych dni się powiększały. Wzgórze Usdum na zachodnim brzegu ma z tych czasów pochodzić. W okresach następnych morze znowu się podnosiło (80—100 m.), lub opadało, a to zależnie od suchego lub deszczowego okresu; jednocześnie wody żłobiły w górach nadbrzeżnych tarasy o najróżnorodniejszych formach, które dziś jeszcze można oglądać i podziwiać, np. w górach Kwarantal około Jerycha, Nebi Musa, lub też na równinie z obu stron dolnego Jordanu (Ghor). Ostatnie zaś zmiany wydarzyły się w czasach historycznych. Wskutek trzęsienia ziemi dzisiejsza część północna zapadła się wtedy jeszcze głębiej, gdy południowa od półwyspu Liszan tylko nieznacznie. To obniżenie dna morskiego i wylanie wody na południe było połączone z zalaniem urodzajnej doliny na południe od dzisiejszego Liszanu, zwanej w Biblji Siddim.

SPRAWA SODOMY I GOMORY.

Według zdania dotychczas przyjętego zagłada pięciu miast tam istniejących (Sodoma, Gomora etc.) była w ścisłym związku z tem wydarzeniem ostatniem, choć nie koniecznie bezpośrednio. Tłumaczą to w sposób następujący: Południowa część aż do Liszanu była wtedy urodzajną doliną, nie zalaną wodami. Świadczy o tem autor księgi Rodzaju (r. XIV), który, opowiadając o wyprawie króla elamickiego ze swymi sprzymierzeńcami na Palestynę, czyni wzmiankę, że armje nieprzyjacielskie spotkały się „w dolinie Siddim" (Wujek tłumaczy wyraz ten dosłowne — leśnej), która jest teraz morzem Martwem. Potem dodaje, że w dolinie Siddim było wiele studzien asfaltowych, t. j. dołów, rowów ze smołą ziemną. A później tenże autor w rozdz. XIX, gdy opowiada o zagładzie miast grzesznych, mówi, że „Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia z nieba. I zniszczył miasta te i wszystką dokoła krainę, wszystkich mieszkańców miast i wszystko, co się zieleni na ziemi". Z tego wynika, że zagłada nastąpiła przez spalenie, a nie przez zalanie wodą. Opowiadanie jednak biblijne nie sprzeciwia się twierdzeniom geologów. Uzgodnić je można w sposób następujący: katastrofa rozpoczęła się od trzęsienia ziemi, z którem połączone były wybuchy wulkaniczne; wyrzucone na powierzchnię ziemi znaczne ilości smoły ziemnej zapaliły się przez zetknięcie z „ogniem niebieskim", t. j. piorunami; gazy siarkowe skondensowały się w powietrzu i spadły (jako deszcz) na ziemię, potęgując moc ognia i rozszerzając działalność jego niszczycielską. Miasta zostały spalone oraz wszystko, co zieleniło się na ziemi, a dolina Siddim wskutek obniżenia się terenu została zalana wodą z części północnej morza.

Gdzie były miasta spalone — niewiadomo. Gdy nie były zatopione, musiały być na miejscach wyższych. Nazwa wzgórza słonego Dżebel Usdum na zachodnim brzegu — może zachowuje nazwę miasta Sodomy, które mogło leżeć gdzieś w pobliżu. O innych miastach śladu najmniejszego niema. W każdym razie, ogólnie dotychczas mniemają, że leżały one wszystkie w południowej części morza Martwego.

Historyczność tego wydarzenia potwierdzają archeologowie. Po wschodniej mianowicie stronie morza (Liszan) badacze odnaleźli liczne ślady kultury neolitycznej (ceramika, krzemienie) i eneolitycznej, których powstanie odnoszą do 2.000 r. przed Chr. Z okresu późniejszego, t. j. bronzowego, dotychczas nie odnaleziono żadnych przedmiotów. Jest to dowodem, że kultura miejscowa musiała w tym czasie być przerwaną w swym rozwoju. Ludność miejscowa widocznie musiała za przykładem Lota opuścić miejsca niebezpieczne i przenieść się gdzieś indziej — na wschód Moabski. Lot udał się do Zoar, położonego prawdopodobnie na wschodnio-południowym brzegu morza.

Pamięć o tem wydarzeniu żywo przechowała się w tradycji izraelskiej. Autorowie późniejszych ksiąg biblijnych często o niem wspominają. Utrzymuje się też ona w tradycji miejscowych Arabów, którzy morze Martwe nazywają morzem Lota (bahr Lut); w jednym zaś bloku solnym na wzgórzu Usdum, zdaleka podobnym do postaci ludzkiej, fantazja ich upatruje żonę Lotową, która, według opowiadania biblijnego, została zamieniona w słup soli.

Od tego czasu nie było więcej katastrof o większych rozmiarach, choć trzęsienia ziemi były częste w tych stronach. Mniejsze zmiany nie są wykluczone, nie były jednak dawniej obserwowane. Stwierdzono na początku XIX wieku, że po trzęsieniach ziemi w 1834 i 1837 r. dość wielkie ilości asfaltu i smoly ziemnej ukazały się na powierzchni morza. Po ostatniem trzęsieniu w 1927 r. potworzyly się przy Jordanie, a także na wschodnim brzegu morza szczeliny, głębokie jary, niektóre strumyki głębiej się zapadły, ale poważniejszych zmian nie stwierdzono dotychczas. Prof. Abel widział w momencie trzęsienia wielkie opary i dym, które wzbiły się w górę nad morzem, co, według jego zdania, musiało być w związku ze źródłami podziemnemi (termy).

Ks. J. Archutowski.

Sport.

Rozłam w piłkarstwie śląskiem.

W niedzielę odbyło się w Katowicach Nadzwyczajne Walne Zebranie Śląskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej, zwołano w celu uchwalenia nowego statutu, oraz projektu reorganizacji mistrzostw.

Już przy pierwszym punkcie porządku dziennego, kiedy rozpatrywano sprawę podziału głosów na poszczególne klasy, doszło do rozłamu w piłkarstwie śląskiem, delegaci bowiem klubów klasy A, B Ligi i klasy C opuścili Walne Zebranie, składając równocześnie następujące oświadczenie:

„Ponieważ Liga Śląska licząca zaledwie 11 klubów, zadecydowała wbrew statutom Śląskiego OZPN. i PZPN. o przydziale głosów poszczególnym klasom. przedstawiciele 120 klubów klasy A, B Ligi i klasy C postanowiły nie brać dalszego udziału w nadzwyczajnem walnem zebraniu. Kluby pozatem uchwaliły wystosować w tej sprawie memorjał do PZPN. i władz administracyjnych, oraz wyłonić komisję, która zwoła nowe nadzwyczajne walne zgromadzenie bez udziału Ligi Śląskiej.

Na walnem zgromadzeniu zostali jedynie przedstawiciele klubów ligowych, mimo to obrady zakończono.

Wyniki niedzielnych zawodów sportowych.

Piłkarze Cracovii ponieśli drugą z rzędu porażkę w Czechosłowacji. Tym razem przegrali w Bratisławie z S. K. Bratisława w wysokim stosunku 7:2 (2:2). Do porażki białoczerwonych przyczynił się niemało stronniczy sędzia.

Drużyna ligowa Łódz. K. S. uległa niespodziewanie A-klasowemu Hakoahowi w stosunku 1:0 (0:0).

Reprezentacja hokejowa Polski rozegrała w drodze powrotoej z Lake Placid zawody z reprezentacją Gdańska, zwyciężając je 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

Warszawski sezon lekkoatletyczny otwarty został biegiem naprzełaj w Grochowie na dystansie 2.800 m. Startowało 10 zawodników. Zwyciężył Adamczyk (Orzeł) w czasie 8 min. 30 sek.

Na Śląsku I. F. C. pokonał Policyjny K. S. 3:2.

Mistrzostwa Polski w boksie rozegrane zostały w Poznaniu. W wyniku rozgrywek mistrzem Polski w wadze muszej został Rogalski (Poznań), w wadze koguciej Polus (Poznań), w piórkowej Rudzki (Śląsk), w półśredniej Seweryniak (Łódź), w średniej Karpiński (Warszawa), w półciężkiej Wystrach (Śląsk) i w ciężkiej Konarzewski (Łódź). Trzy tytułu mistrzów przypadły Poznaniowi, po dwa Śląskowi i Łodzi, oraz jeden Warszawie.

8 klubów piłkarskich lwowskiej A-klasy utworzyło ligę piłkarską. Są to Lechja, Ukraina, Hasmonea, Zw. Leg. (oldboys), Polonja (Przemyśl), Rewera (Stanisławów) i Pogoń (Stryj).

Nieomylny znak. Król detektywów wziął sprawę w swoje ręce i ujął oszusta.

— W jaki sposób udało się panu poznać hultaja? Był przecież przebrany? — pytają detektywa znajomi.

— Właśnie to go zgubiło. Przebrał się za kobietę i przechodząc obok magazynu mód, nie zatrzymał się przy wystawie. Kobieta nie popełni takiej gaffy.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 15: św. Klemensa.
Środa 16: św. Męczenników kanad.
Środa 16: wsch. słońca o godz. 6.12, zachód o 18.06.

——oo——

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ. Tak powinien brzmieć tytuł sprawozdania z inauguracyjnego posiedzenia Towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego w Krakowie. Tymczasem przez omyłkę złożono „manifestacja przyjaźni polsko-japońskiej“.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE W WOJSKU. Min. spraw wojsk. zarządziło: Dnia 25 i 26 b. m. urzędowanie do godz. 12-ej, dnie 27 i 28 marca wolne od zajęć służbowych. W dniach wolnych od urzędowania szefowie (d-cy, kier., kmdci). o ile uznają za konieczne mogą zarządzić dyżury. Na okres od 24—30 marca 1932 roku minister spraw wojskowych zezwala na udzielanie urlopów świątecznych oficerom, szeregowym zawodowym i funkcjonarjuszom cyw. Ilość urlopowanych nie może przekraczać 50 proc. stanu faktycznego.

KONTROLE AUTOBUSÓW. Przeprowadzona ostatnio przez organa policyjne kontrola autobusów na terenie woj. krakowskiego dała następujące wyniki: dokonano kontroli 578 wozów, sporządzono doniesień do władz administracyjnych 29, do władz sądowych 1, ukarano doraźnie 7 właścicieli autobusów.

KONFISKATA BRONI. Organa policyjne w miesiącu lutym rb. na terenie woj. krakowskiego przy sposobności rewizji skonfiskowały następujące ilości broni nielegalnie posiadanej przez ludność cywilną: karabinów 27, strzelb 54, rewolwerów 28, pistoletów 17, flobertów 8, innej broni 4.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Wczoraj popołudniu organa wydziału śledczego aresztowały Ignacego Hausera (l. 18), krawca oraz Lewkowicza Józefa (l. 20) również krawca pod zarzutem działalności antypaństwowej. Obu odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

SPRAWCY NAPADU RABUNKOWEGO POD KLUCZEM. Organa policyjne w Oświęcimiu przytrzymały Gustawa Korczyka z Babic i jego brata Józefa, którzy w dniu 10 bm. na drodze w Babicach napadli na stróża nocnego Józefa Jurkowskiego i po pobiciu zrabowali mu 180 zł. Napastników odstawiono do aresztów sądowych w Oświęcimiu.

TROJKA ŻYDOWSKA. Policja aresztowała Wienera Abrahama (lat 25), Jaskiela Szlomę (lat 22) i Leibla Maksa (lat 22), za wywołanie awantury w taniej kuchni przy ul. Podbrzezie 4. — Trójka żydowska zdemolowała część urządzenia kuchennego i potłukła naczynie, wyrządzając szkodę na 200 zł.

ZA WSPÓŁUDZIAŁ W WŁAMANIU. Aresztowano Witas Marję (lat 60), wyrobnicę, pod zarzutem współudziału w kradzieży z włamaniem do piwnicy Syndykatu rolniczego przy ul. Romanowicza 17. Skradziono 14 worków, jabłka i próżne paczki.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Na stację Pogotowia ratunkowego przywieziono 15-letnią Annę Zabłotarównę, służącą, która na ul. Kalwaryjskiej wpadła pod auto, doznając złamania obojczyka, oraz szeregu kontuzyj na całem ciele. Po opatrzeniu przewieziono ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę ś. p. Bronisławy Polaczkowej, zmarłej w Krzeszowicach, p. Karol Piękoś składa 30 zł. na Tow. św. Wincentego a Paulo.

NA „RODZINĘ SIEROCĄ“ składa Dr. Szymonowicz 20 zł. jako nieprzyjęte honorarjum.

REKOLEKCJE. Staraniem Związku Młodych Polek odbędą się rekolekcje wielkopostne dla pań i panien pod przewodnictwem Ks. Szymbora, Superjora OO. Misjonarzy, w kaplicy SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 11. Konferencja wstępna w środę 16 b. m. o godz. 6.30 wieczór. Zaproszenia przy wejściu do kaplicy wydaje Związek Młodych Polek.

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (oddział krakowski), urządza we czwartek 17 b. m. o godz. 18.15 wieczór, w sali wykładowej Kliniki Dermatologicznej Un. Jag., zwyczajne posiedzenie naukowe.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Raj opryszków“ (nowość).
Środa: „Lakme“ (premjera — opera — gośc. wystąpią pp.: Ada Sari, J. Chodakowska, T. Szymonowicz i Stef. Romanowski).
Czwartek: „Raj opryszków“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Noc trwogi“ (w gł. roli Klaudja France).
WANDA: „Jego maleńka“ (w gł. roli Janet Aaynar).
APOLLO: „Ronny“ (w gł. roli Kate Nagy).
SZTUKA: „Góry w płomieniach“ (w gł. roli Louis Trenker).
BAGATELA: „Przygoda miłosna“ (w gł. roli Mary Glory).
ADRIA: „Harold trzymaj się“ (w gł. roli Harry Lloyd).
SŁOŃCE: „Poganin“ (Ramon Novarro).
UCIECHA: „Wolne dusze“ (w gł. roli L. Barrymore).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w czwartek znakomita farsa wiedeńska Engla i Horsta „Raj opryszków“. Oba przedstawienia po cenach zniżonych. W piątek premjera sztuki Czyżowskiego p. t. „Virtuti Militari“. Przygotowuje ją dyr. T. Trzciński. Jednocześnie pod jego kierunkiem odbywają się próby z tragedji Goethego „Egmont“, której premjera — ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci niemieckiego poety — odbędzie się dnia 22 b. m.

JUTRO PREMJERA „LAKME“ DELIBES'A Z WYSTĘPEM ADY SARI. W środę 16 b. m. wprowadza opera krakowska do swego repertuaru, jako XIII-te w bieżącym sezonie dzieło „Lakme“ Leona Delibes'a. Premjerę olśniewającego dzieła francuskiego kompozytora, uświetni kreacja światowej sławy przedstawicielki partji tytułowej p. Ady Sari. Partnerami znakomitej artystki będą chlubnie znani śpiewacy p. Chodakowska, mezzosopranistka opery katowickiej, oraz pp. Szymonowicz i Stef. Romanowski, zaś w dalszej obsadzie pp.: Fehérpataky, Jastrzębska, Wiśniewska, Mazurek i Woźniak. W II-gim akcie taniec „Persiana“ odtworzy p. prof. F. Willman-Paaczowa. Całość przygotował muzycznie dyr. Bol. Wallek-Walewski, zaś reżysersko p. Stef. Romanowski. „Lakme“ uzyska na scenie krakowskiej zupełnie nową oryginalną oprawę dekoracyjną, zaprojektowaną przez p. M. Różańskiego.

———o———

„Szlakami myśli Gen. Rozwadowskiego“

Z niedzielnego odczytu gen. Kukiela na Akademji ku czci obrońcy Lwowa.

Znakomity historyk, gen. Kukiel rzucił w swem niedzielnem przemówieniu kilka bardzo ciekawych uwag na temat naszych walk z bolszewikami w r. 1920.

Przypomniał najpierw, jak to jeszcze przed objęciem szefostwa sztabu generalnego przez gen. Rozwadowskiego wojska nasze biły się dzielnie, lecz bez wielkiego powodzenia pod Równem i Dubnem, na linji Zbrucza, później na linji Seretu. „Nie była to — mówił gen. Kukiel — wina ludzi. Nie była to wina niedostatku sił. Winien był system operacyj, z jakim wojsko nasze prowadziło tę kampanję“.

Gen. Rozwadowski opracował plan, by najpierw gruntownie pobić Budiennego, a później przerzucić wszelkie rozporządzalne siły pod Warszawę. W dniu 1 sierpnia, gdy bolszewicy byli już w Brześciu, nakazywał „akcję przeciw Budiennemu przeprowadzić z całą energją, przygotowując już teraz eszelony dla odtransportowania całej naszej 1-szej dywizji i 6-tej oraz 1-szej dywizji jazdy...“

Wschodnią Małopolskę miała zasłaniać 6-ta armja, osłabiona, ale zato dobrze ugrupowana. Gen. Rozwadowski zerwał z ciągłością frontu i nakazał koncentrować siły w rozstrzygającym kierunku do zaczepnego działania do wojny ruchowej.

Bitwa z Budiennym w okolicy Brodów została wprawdzie przerwana, zanim zdołano go rozgromić, ale część sił przerzucono nad środkową Wisłę, a dywizje pozostawione we Wsch. Małopolsce zdołały dzięki wskazówkom gen. Rozwadowskiego powstrzymać przeciwnika. — Były to ciężkie chwile. Lwów był bardzo poważnie zagrożony. Ale przyszła wreszcie chwila odwetu. Wrześniowa ofenzywa armji gen. Stan. Hallera w Małopolsce, gen. Sikorskiego na Wołyniu, ofenzywa opracowana i pokierowana przez gen. Rozwadowskiego, przyniosła nowe świetne zwycięstwo. „My — wspominał gen. Kukiel — dywizja 12-ta, w grupie południowej Latinika szliśmy naprzód masą, niepowstrzymanym pochodem, robiąc w trzy dni 120 kilometrów przy pięciu większych starciach z nieprzyjacielem, zmiatając napotykane opory“.

My, żołnierze — kończył gen. Kukiel — którzy braliśmy udział w zwycięskim pochodzie wrześniowym, wiedzieliśmy, że zwycięża z nami odmienna metoda wojowania. Nie wszyscy wiedzieliśmy, że te szlaki, przemierzone w ciągu ostatnich kilku tygodni kopytami naszych ułanów, utrudzonemi stopami piechurów, nakreślił nam generał Rozwadowski, że to orle szlaki jego myśli i że imię jego związać się winno w naszych duszach ze wspomnieniem tych najpodnioślejszych chwil zwycięstwa wdzięcznością niezniszczalną.

„HOŁD BOHATEROWI GEN. ROZWADOWSKIEMU“.

Pod takim tytułem ukazała się broszurka, zawierająca sprawozdanie z niedzielnej Akademji z dosłownym tekstem referatów: gen. Kukiela i Z. Nowakowskiego. Firma Gebethnera wzięła tę broszurkę w komis. Cena jej 1 zł.

———o———

Gratulacje dla K.H. Rostworowskiego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji teatralnej pod przewodnictwem b. min. prof. Kumanieckiego na którem jednomyślnie uchwalono złożyć gratulacje Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu, b. długoletniemu zasłużonemu członkowi Komisji teatralnej, z okazji odznaczenia go państwową nagrodą literacką.

Kryzys rolnictwa.

Po niezmiernie pouczających odczytach Ks. Biskupa Kubiny i Prof. Krzyżanowskiego z cyklu „Problemy kryzysu gospodarczego“, urządzonego staraniem Naukowego Instytutu Katolickiego — następny pt. „Kryzys rolnictwa“ wygłosi Dr. Stefan Schmidt, docent U. J., dziś we wtorek o godz. 19-ej w lokalu Instytutu, ul. Pijarska 7. — Ze względu na szczególne znaczenie kwestyj rolniczych dla powstania i pogłębiania się kryzysu, Komitet prosi usilnie wszystkich zaproszonych gości o niezawodne i punktualne przybycie.

———o———

NEKROLOGJA.

Ś. P. DR. ZYGMUNT WĄSOWICZ

urodzony 7/5 1867 w Miłocinie, pow. Dąbrowa, zmarł 12 bm. w Krakowie. Po studjach na Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz zagranicą specjalizował się z zakresu balneologji. Jako lekarz balneolog ordynował przez kilkadziesiąt lat w Krynicy przyczyniając się znacznie do jej rozwoju jako uzdrowiska. Dr. Wąsowicz wydał szereg publikacyj dotyczących badań eksperymentalnych z zakresu wskazań leczniczych Krynicy. Jest on autorem jedynej obszernej monografji o Krynicy p. t. „Krynica i jej środki lecznicze“. Zmarły był współzałożycielem i członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, którego działalność zaznaczyła się chlubnie przy powstaniu i rozwoju polskiej balneologji. Przez szereg lat był on też współpracownikiem „Przeglądu Zdrojowo Kąpielowego“, przyczem piastował godność prezesa Związku lekarzy krynickich.

Z sali koncertowej.

Koncert jubileuszowy Stanisława Lipskiego.

Muzyczne koła naszego miasta skupiły się około osoby zasłużonego, sympatycznego i cenionego pianisty-kompozytora, ażeby mu w rocznicę srebrnych jego godów z twórczością muzyczną złożyć wyrazy wdzięczności i uznania ogółu za pracę: serdecznie zawsze pojmowaną, rzetelną, skromną i korzystną dla społeczeństwa. Wszystkie związki muzyczne Krakowa, co do jednego, instytucje pedagogji muzycznej i grona muzyczno-ideowe stawiły się w komplecie na estradzie sali Starego Teatru, ażeby uwieńczyć jubilata kwieciem i wręczyć mu honorowe odznaczenia i upominki. Imieniem korporacyj tych przemówił szczerze i ciepło prof. dr. Józef Reiss, podnosząc dokonane przez Stanisława Lipskiego dzieło dwudziestopięcioletniego trudu. W dotychczasowej twórczości Lipskiego na plan pierwszy wybiły się kompozycje na czterogłosowy chór męski. Szereg ich zdobył na konkursach krajowych pierwsze i drugie nagrody, które podkreślały wyraźnie wartość ich i znaczenie na tle współczesnej produkcji polskiej w tym zakresie. Nagrody te mogły przekonać Lipskiego, że linja jego twórczości chórowej odpowiada istotnym potrzebom naszych związków śpiewackich. — Obok chórów wyrobiły mu wzięcie pieśni, odznaczające się bezpośredniością inwencji, melodyjnością o słowiańskich cechach i sentymentem. Śpiewali je i śpiewają nasi najznakomitsi śpiewacy, nie ulega więc wątpliwości, że liryka Lipskiego dotarła do powołanych sfer. Ileż zaś razy byliśmy świadkami powodzenia pieśni Lipskiego u szerokiej publiczności, ileż razy musieli wykonawcy bisować te utwory, napisane ze zdrowym instynktem na punkcie wyrazu muzycznego i pełnem zrozumieniem strony wokalnej. Dodając zaś do tego sporego dorobku Lipskiego na polu śpiewu solowego i chórowego kilka zgrabnych utworów fortepianowych i kilka melodyjnych kawałków skrzypcowych, które przechodzą przez ręce bardzo licznych melomanów, możemy powiedzieć, że cała produkcja kompozytorska Lipskiego spotkała się z najlepszem, najżyczliwszem przyjęciem. Jest to dobrą wróżbą na przyszłość i nie można wątpić, że dalsze płody sympatycznego talentu Lipskiego będą miały swoich licznych i wdzięcznych odbiorców. Życzymy serdecznie Stanisławowi Lipskiemu pełnej, niczem nieskrępowanej możności kompozytorskiego wypowiadania się i owocnej działalności na polu pedagogji fortepianu ad multos annos.

W zorganizowanym przez specjalny komitet koncercie przypadło wykonanie czterech utworów chóralnych Tow. Śpiew. Echo pod kierunkiem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, dwie pieśni wykonał p. Stefan Romanowski, trzy p. Marja Chmiel-Tryczyńska, p. Stella Dorthcimerówna odtworzyła dwie kompozycje skrzypcowe, zaś p. Szymon Marmor sześć utworów fortepianowych. Poziom produkcji musiał w pełni zadowolić samego kompozytora i u publiczności spotkał się z żywemi objawami uznania.

Z. J.

ZGON KAROLA GIDE'A.

W Paryżu zmarł znany ekonomista i historyk francuski, prof. Karol Gide w 85-ym roku życia, autor przełożonych na język polski „Założeń ekonomji politycznej“, „Historji doktryn ekonomicznych“ i szeregu innych dzieł ekonomicznych.

——oOo——

Życie gospodarcze.

Wzrost zainteresowania dla obligacyj pożyczkowych.

Na giełdzie warszawskiej dało się zauważyć w ub. tygodniu silne zainteresowanie obligacjami pożyczek państwowych, któro też dzięki wzmożonemu popytowi osiągnęły poważne zyski kursowe.

Notowano (pierwsza cyfra z 5, druga z 12 bm.): papiery procentowe: 3% pożyczka budowlana 36 do 39.50, 4% poż. inwestycyjna 92—95 — 5% poż. dolarowa 47.25—49 — 5% poż. konwersyjna 39 — 5% poż. kolejowa 35.25 — 10% poż. kolejowa 103.50 — 6% poż. dolarowa 58—60 — 7% poż. stabilizacyjna 58—59.37 — Bank Polski 85—86.

Banknoty dolarowe wykazały lekką zwyżkę, podniosły się bowiem w notowaniach oficjalnych z 8.88½ na 8.89 i 8.90, a w prywatnych do 8.90¼. Kabel New York podniósł się przejściowo z 8.92 na 8.92.5, obniżył się jednak w końcu do 8.92, czeki New York spadły z 8.91.8 na 8.91.6.

Z dewiz europejskich osiągnął bardzo dużą zwyżkę Londyn w związku z haussą na funta, na wszystkich giełdach światowych. Haussę tę tłumaczą sfery bankowe przedterminową częściową spłatą długu francusko-amerykańskiego, wstrzymaniem przez Bank Angielski skupu obcych walut, przez co dał do zrozumienia, iż funt angielski jest obecnie tak mocny, że nie potrzebuje więcej pokrycia w obcych walutach, wreszcie masowem inwestowaniem kapitałów francuskich i amerykańskich w obligacjach i papierach brytyjskich. Bank Angielski, nie chcąc dopuścić do przeciążenia rynku londyńskiego kapitałami zagranicznemi, co mogło doprowadzić kurs funta do zbyt wysokiego poziomu, niepożądanego dla przeprowadzenia programu gospodarczego Anglji, obniżył w dniu 10 b. m. stopę dyskontową z 5 na 4%. Na wiadomość o tem, notowania funta uległy na wszystkich giełdach natychmiastowej zniżce o 8 do 10 punktów.

Przedsiębiorstwa państwowe i samorządy jako opieszali płatnicy.

Jeżeli prywatni pracodawcy nie wpłacą w terminie należnych składek z tytułu ubezpieczeń społecznych, wchodzą w grę rychło i rygorystycznie stosowane represje, kary za zwłokę, egzekucje i t. p. Zaległości mimoto wzrosły w ostatnich latach skutkiem kryzysu do bardzo poważnych cyfr. Znamienną jednak jest rzeczą, że wśród dłużników, figurujących na liście zaległości z tytułu nieściągniętych składek pracodawców Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, **jedną z najpoważniejszych pozycyj stanowią przedsiębiorstwa państwowe,** które winne były w roku 1930 — **600 tys. zł.,** a w r. 1931 — 823 tys. zł. Z jeszcze większemi zaległościami figurują **samorządy** terytorjalne, które w r. 1930 były winne **3,671.000 zł.,** a w 1931 — **4,744.000 zł.** Samorządy, wiadomo, że dzięki sanacyjnej polityce znajdują się od dawna w fatalnej sytuacji finansowej, przedsiębiorstwa państwowe jednak w sytuacji uprzywilejowanej w porównaniu z prywatnymi przedsiębiorcami.

Dyrektorzy małopolskich Kas Chorych.

Na terenie Małopolski zamianowano następujących dyrektorów Kas Chorych: dyrektorem Kasy Chorych w **Białej** mianowany został Stanisław Waligórski, w **Bielsku** — Henryk Fikus, w **Chrzanowie** — Roman Loteczka, w **Częstochowie** — Władysław Matuła, w **Czortkowie** — Antoni Masny, w **Drohobyczu** — Jan Dworski, w **Kołomyji** — Justyn Antoszewski, w **Krakowie** — Zdzisław Kolkiewicz, w **Krośnie** — Kazimierz Kaucki, **we Lwowie** — Bronisław Chombakow, w **Nowym Sączu** — Łukasz Głuszczak, w **Przemyślu** — Henryk Zins, w **Rawie Ruskiej** — Marceli Gruber, w **Rzeszowie** — Michał Sopocki, w **Stanisławowie** — Władysław Dubielecki, w **Stryju** — Kazimierz Horski, w **Tarnopolu** — Józef Malski, w **Tarnowie** — Jan Pilarz, w **Zakopanem** — Zenon Nowakowski, w **Złoczowie** — Witold Cieński.

———:oOo:———

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Kraków 14 marca. (PAT). 4% premjowa po- Dewizy: Holandja 359.70, 360.60, 358.80: Londyn (32.25, 32.45), 32.55, 32.25; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.12, 35.21, 35.03; Praga (26.41, 26.40), 26.47, 26.35; Szwajcarja 172.80, 173.13, 172.47; Berlin prywatnie 211.95.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 85.50—85.75 — Starachowice 7.25.

Pożyczki: 3% budowlana 39—39.75—39.50 — 4% inwestycyjna 94.75—95.25 — ta sama seryjna 101 — 6% dolarowa 48.75—50—49.25 — 7% stabilizacyjna 57.75—58.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 14 marca. Paryż 20.31, Londyn 18.55, Nowy Jork 5.15¾, Belgja 72.10, Włochy 26.70, Hiszpanja 39.45, Holandja 207.90, Berlin 122.80,

Kanclerz Brüning



oddaje głos do urny wyborczej.

Chrz. Dem. w obronie inwalidów.

Z PRZEMÓWIENIA POS. CARDINIEGO W SEJMIE W DNIU 12 MARCA B. R.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu pos. Zygmunt Cardini mówił o niezadowoleniu, jakie panuje w sferach inwalidzkich. Skąd to niezadowolenie wypływa, zrozumiemy, gdy zapoznamy się z dotychczas obowiązującemi ustawami inwalidzkiemi i z postulatami przez inwalidów wysuwanemi.

Postulaty te dadzą się ująć w następujące punkty:

1) **aby przy wypłacie zaopatrzeń pieniężnych rząd przestrzegał wszystkich obowiązujących ustaw inwalidzkich.**

2) **aby została zwiększona liczba zakładów leczniczych, z którychby inwalidzi mogli korzystać;**

3) **aby została dokonana rewizja dotychczas udzielonych koncesyj monopolowych;**

4) **aby kwestja zatrudniania inwalidów w zakładach przemysłowych samorządowych i państwowych, jak również kwestja zabezpieczenia tychże przed nieuzasadnionemi zwolnieniami i redukcjami zostały w drodze ustawowej uregulowane;**

5) **aby inwalidom wojennym przydzielano drzewo z lasów państwowych po cenach ulgowych.**

Obecny projekt nie rozszerza uprawnień inwalidów, przeciwnie, uprawnienia te zwęża.

W szczególności obecny projekt pogarsza Sztokholm 102.50, Oslo 160.75, Kopenhaga 102.25, Sofja 3.73, Praga 15.26. Warszawa 57.80, Białogród 9.02, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.07, Helsingfors 8.60.

Warszawa 14 marca. (PAT). 4% premjowa pożyczka dolarowa 49.50 — 4% inwestycyjna 96 — 3% budowlana 39 — Bank Polski 86—87.

uprawnienia inwalidów w następujących wypadkach:

1) **dzieli miejscowości, w których inwalidzi zamieszkują, na trzy klasy i od tego uzależnia wysokość renty;**

2) **obniża wysokość obecnej renty o 12% dla miast klasy b i o 32% dla miast klasy c;**

3) **utrudnia inwalidom przesiedlanie się do miast klasy wyższej;**

4) **zmniejsza zapomogi pogrzebowe;**

5) **zmniejsza zasiłki pieniężne dla inwalidów, przebywających w zakładach leczniczych;**

6) **pozbawia zupełnie rent tych wszystkich inwalidów wojennych, którzy posiadają drobne gospodarstwa rolne;**

7) **utrudnia przyznawanie rent wdowom i sierotom po inwalidach.**

Wszystkie wyżej wymienione ograniczenia inwalidów Polaków mają na celu zaoszczędzenie 20 miljonów złotych według przewidywań ministerstwa skarbu, natomiast art. 69 projektowanej ustawy wydatki skarbu państwa znacznie zwiększa. Wymieniony art. 69 uprawnia do renty inwalidzkiej tych wszystkich, „którzy doznali uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia, powodującego utratę conajmniej 45% zdolności zarobkowej, **naskutek udziału w oddziałach ukraińskich w walkach z wojskiem polskiem w czasie od 1 listopada 1918 r. do 1 czerwca 1919 r.".**

Muszę — mówił pos. Cardini — przytoczyć jeszcze jeden wypadek, który dowodzi, że nietylko względy oszczędnościowe i polityczne odgrywały rolę przy opracowywaniu ustawy inwalidzkiej, ale nawet względy sekciarskie Mianowicie art. 3 projektu ustawy uzależniać będzie w przyszłości przyznawanie renty wdowom i dzieciom, pochodzącym z małżeństwa ślubnego od tego, czy małżeństwo to zostało zawarte zgodnie z **„formami przepisanemi przez ustawodawstwo cywilne".** Gdy na Komisji poprosiłem o wyjaśnienie, sprawozdawca Osiński wyraźnie oświadczył, iż artykuł ten został wywołany **nową** ustawą małżeńską, która jest w opracowaniu.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza

Radjo.

Tradycyjne obyczaje ludowe i radjo.

Radjo, dając codziennie urozmaicone programy, w których muzyka, odczyty, słuchowiska, sport, komunikaty prasowe i t. p. mieszają się w mozaikę audycji, jednakowych dla miast i wsi, tak bardzo absorbuje uwagę, że nie pozostawia słuchaczom czasu, na myślenie o tradycjach i obyczajach miejscowych. Może się więc wydawać, że przez wynalezienie radja starym obyczajom zagraża niebezpieczeństwo i że będzie to z wielką szkodą dla kultury narodowej, gdy one stopniowo będą szły w zapomnienie. Jeżeli jednak tego nie dostrzegamy, to tylko dzięki pewnemu konserwatyzmowi, właściwemu ludowi głównie wiejskiemu, który umie się przeciwstawić niszczącym wpływom postępu.

Ale na pochwałę radja trzeba przyznać, że wśród wielkich wynalazków stanowi ono chlubny wyjątek, gdyż samo wskazuje środki i drogi, aby to, co pozornie wydaje się być skazane na zapomnienie, uratować dla przyszłości i rozprzestrzenić po całym kraju, niosąc skarby prastarej kultury ludowej nawet tam, gdzie ich być może wcale nie znano. Tak stało się np. z prześlicznemi piosenkami obyczajowemi Kurpiów. Dzięki wyjątkowym muzykologicznym zdolnościom księdza Wł. Skierkowskiego, pieśni ludu kurpiowskiego zostały przez niego starannie zapisane, przez Tow. Naukowe Płockie wydane drukiem, przez Teatr regjonalny Tadeusza Skarzyńskiego opracowane dla sceny, a przez Polskie Radjo niejednokrotnie transmitowane na wszystkie rozgłośnie polskie. Tym sposobem cała Polska poznała prastarą gwarę Kurpiów, ich odwieczne melodje, jedne tęskne jak poszum drzew w puszczy, inne zawadjackie i pełne rodzimego ludowego humoru kurpiowskiego. Dziś te piosenki spopularyzowały się i są śpiewane przez wszystkie chóry włościańskie.

A ileż to swoistych pierwiastków śląskiego folkloru dała nam rozgłośnia katowicka dzięki profesorowi Ligoniowi. Dzięki jego zabiegom i talentowi oblicze ludu górnośląskiego staje się coraz bliższe innym dzielnicom Polski! Rozgłośnia wileńska w każdą pierwszą sobotę miesiąca przenosi słuchaczy do stóp Ostrej Bramy, by stamtąd na całą Polskę płynęła pieśń pobożna, jaką ludność miejscowa śpiewa swym polsko-białoruskim akcentem. Różne tamtejsze transmisje z odpustów, z jarmarku „na Kaziuka", słuchowiska pióra Heleny Romer-Ochenkowskiej, odtwarzającej wnikliwem sercem życie zaścianków litewskich, czy charakterystyczne w swej gwarze wileńskiej gawędy „ciotki Albinowej" etc., to wszystko składa się na obraz życia, ujmujący swoją prostotą i szczerością regjonalną.

Rozgłośnia Krakowska darzy nas codzień prześlicznym hejnałem z Wieży Marjackiej, a w uroczyste święta rozbrzmiewa Dzwon Zygmunta na Wawelu. Po barwne motywy ludowe sięga Kraków do podziemi pobliskiej Wieliczki i odtwarza nam pracę górników w głębinach salin albo transmituje pieśni i gawędy ludu podhalańskiego z Zakopanego. Rozgłośnia lwowska również stara się przyswoić sobie własne oblicze regjonalne i oprócz nabożeństw z katedry obrządku rzymsko-katolickiego we Lwowie, sięgnęła do Stanisławowa, aby z tamtejszej katedry obrządku grecko-katolickiego nadawać nabożeństwa, kazania i śpiewy dla ludności rusińskiej.

Przed dwoma laty Polskie Radjo zrobiło interesujący eksperyment nadawania słuchowych obrazów ważniejszych miast w Polsce. Nadane były całodzienne audycje z Poznania, Gdyni, Katowic, Krakowa i Wilna, przygotowane z wielką starannością o lokalny koloryt. Byłoby zupełnie zbyteczne motywować, jak niezmiernie doniosłe znaczenie z historycznego, kulturalnego i społecznego punktu widzenia mają wszystkie tego rodzaju regjonalne audycje.

Programy stacyj radjowych.

Środa 16 marca.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty; 15.25—16.10 Transmisje z Warszawy; 16.10 i 16.40 Płyty; 16.20 „Najnowsze wydawnictwa" dr. Bar; 16.55—18.50 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19 Świetlica strzelecka; 19.15 Płyty; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Skrzynka pocztowa" inż. St. Broniewski; 19.45—22.45 Transmisje z Warszawy; 22.45 Wiadomości bieżące; 22.50 Retransmisje ze stacyj zagranicznych, 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.15 Lwowski kącik harcerski; 16.20 „Wśród książek" — omówienie ostatnich wydawnictw; 19.15 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 22.45 „Polnische Musik in der Vergangenheit", wygł. prof. dr. A. Chybiński. Transmisja do Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Komun. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Met.: 13.15 Kom. gospodarczy; 13.35 Płyty; 14.45 Orkiestry wiejskie (płyty); 15.15 Komunikat harcerski; 15.20 Tow. Kooperatystów; 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów p. t. „Jan Kochanowski"; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Odczyt p. t. „Wyprawy krzyżowe"; 16.15 Państw. Urz. Wych. Fiz.; 16.20 „Wśród książek"; 16.40 Chór Dana (płyty); 16.55 Angielski; 17.10 „Zachowawczość w przyrodzie"; 17.35 Muzyka balet. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimijskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Komunikat rolniczy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Piosenki w wyk. J. Backer (płyty); 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Feljeton muz. p. t. „Antyromantyka"; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, M. Fogg (piosenki); 21.10 Kwadrans literacki: Juljusz Wirski „Gzyms w letargu" (humoreska); 21.25 Utwory fortep. na 4 ręce; 21.55 Recital skrzypcowy R. Totenberga; 22.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.40 Państw. Instytut Met.; 22.45 Odczyt w języku niemieckim ze Lwowa; 23 Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

Katowice (408.7). G. 15.05 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela; 16.10 Intermezzo muzyczne; 16.40 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19.05 Odcinek powieściowy. Wyjątki z dzieł pisarzów legjonowych; 19.20 K. Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska"; 19.40 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej; 23 Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

Bunty w Mandżurji.

Londyn, 14 marca. Wedle doniesień z Tokio, mnożą się w Mandżurji wypadki buntu żołnierzy chińskich przeciw nowemu rządowi mandżurskiemu. Po buncie garnizonu w Sachaljang donoszą o nowych rewoltach w Mukdenie i Peiho, w pobliżu Cicikaru. Rebeljanci zagrażają kolei wschodnio-chińskiej, wskutek czego władze japońskie zostały zmuszone do wysłania nowych posiłków wojskowych do Mandżurji.

Jeszcze 35 tys. Japończyków w Szanghaju.

Londyn 14 marca. Donoszą z Tokio, że część armji japońskiej została z Szanghaju odwołana. **Pozostanie tam jeszcze okrągło 35 tysięcy żołnierzy japońskich.**

Japonja uzna Mandżurję.

Londyn 13 marca. Z Tokio donoszą, że rząd japoński za pośrednictwem swego konsula generalnego w Czang Czun zawiadomił rząd mandżurski, iż uzna nowe państwo mandżurskie pod warunkami następującemi:

1) Zabezpieczenie granic nowego państwa,

2) nieograniczone prawa dla kolonizacji japońskiej i

3) największe uprzywilejowanie dla pracy i kapitału japońskiego.

CHINY NIE UZNAJĄ.

Moskwa. (PAT). Według otrzymanych tu doniesień, rząd nankiński opublikował szereg deklaracyj, w których ostro występuje przeciw **separatystycznym tendencjom Mandżurji.** Według tych oświadczeń mandżurski ruch separatystyczny rozwija się wyłącznie pod naciskiem władz japońskich. **Nowy rząd mandżurski jest zdaniem Nankinu organizacją bezprawną, a b. cesarz Pui oskarżony o zdradę stanu.**

KOMISJA LIGI W SZANGHAJU.

Paryż 14 marca. Dziś przyjechała z Japonji do Szanghaju komisja ankietowa Ligi Narodów, która ma zbadać na miejscu przyczyny zatargu chińsko-japońskiego.

Litewski dyrektorjat w Kłajpedzie.

Kowno, 14 marca. Mianowany na miejsce usuniętego z urzędu Boettchera prezydent dyrektorjatu kłajpedzkiego Simaitis utworzył nowy dyrektorjat pozaparlamentarny, mianując członkami dyrektorjatu Toliszusa, Reisgysa i Kadgiehna, bagatelizując w ten sposób uchwałę Rady Ligi Narodów, zalecającą utworzenie dyrektorjatu, opartego na większości sejmu.

Ile Niemcy są dłużne Ameryce?

Tragiczna śmierć miljonera szwedzkiego Kreugera, której przyczyną było m. i. głównie **zamrożenie poważnych kapitałów w kredytach udzielonych Niemcom,** zwróciła uwagę na innych wierzycieli powojennych Niemiec. Jak ogromne są to lokaty obce w Niemczech świadczy najlepiej cyfra: **7 miljardów dolarów,** na którą bank Rzeszy ocenia zagraniczne wkłady. Głównym wierzycielem niemieckim są Stany Zjednoczone. One to w czasie od drugiej połowy 1924 roku do końca 1929 skierowały do Niemiec „złoty Golfstrom" kredytów, które w różnej formie ulokowane wzrosły do ogólnej sumy **3 miljardów dolarów.** W szczególności, według obliczeń amerykańskich banków w Berlinie, na pozycję te się składają: 300 milj. dol. z tytułu udziałów amerykańskich w niemieckich firmach i bezpośredniej własności, 200 milj. dol. udziału amerykańskiego w posiadłościach gruntowych, 300 milj. dol. w akcjach, 1420 milj. dol. amerykańskich kredytów długoterminowych i 800 milj. dol. kredytów krótkoterminowych. Sumy te stanowią łącznie 40 procent obcych lokat w Niemczech.

DZIWNE POMYSŁY HUGENBERGA.

Berlin, 14 marca. Przywódca partji niemiecko-narodowej Hugenberg ogłosił dziś odezwę, w której wzamian za rozwiązanie Reichstagu (!) i przeprowadzenie nowych wyborów do Reichstagu w dniu 8 maja b. r. proponuje uznać wczorajsze wybory na prezydenta Rzeszy za drugie głosowanie, przez co stałyby się powtórne wybory zbędne, gdyż Hindenburg byłby uznany za wybranego prezydentem.

W HELUANIE JUŻ BARDZO CIEPŁO.

Heluan, 14. 3. (PAT) W Heluanie, gdzie zamieszkał marszałek Piłsudski, temperatura wahała się ostatnio od 20 st. maximum do 10 st. C minimum. Pogoda piękna, słoneczna i sucha.

———:oOo:———

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.) W czasie dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 20.000 zł. na nr. 121.976, 5.000 zł. na nr. 107.052, 3.000 zł. na nr: 467, 4.746, 32.524, 45.025, 60.503, 64.475, 93.098, 103.558, 138.698.

———oo———

Sejm uchwalił pełnomocnictwa.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.) W ciągu dalszych obrad Sejmu po przyjęciu ustawy o przemyśle naftowym w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W trakcie dyskusji przemawiał pos. **Ciołkosz** z P. P. S., który wystąpił przeciwko noweli. Przedłożenia bronił min. **Hubicki.** Przeciwko noweli przemawiał również pos. **Brzeziński** z N. P. R. oraz **Szulik** z Ch. d., który podniósł, że wprawdzie dla bezrobotnych dużo jest krzątaniny, ale efekt z tego niewielki.

Po załatwieniu noweli w sprawie zasiłków dla bezrobotnych przystąpiono do przedłożenia o pełnomocnictwach. Przedłożenie referował pos. **Byrka.** Przeciwko ustawie przemawiał nasamprzód poseł **Winiarski** z Kl. N., który wskazał, że ustawa jest tylko częścią systemu istniejącego w Polsce, ponieważ **ustawy o szkolnictwie i przemyśle naftowym są także generalnemi pełnomocnictwami.** — **Mowca tłumaczył,** dlaczego Polska nie może dostać pożyczki we Francji, gdy dostała ją Czechosłowacja. Do głosu zapisanych jest jeszcze kilku mowców. Niewątpliwie większość **rządowa przedłożenie o pełnomocnictwach przyjmie.**

3-GŁOWY KLUB.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.) Secesjoniści z Klubu Ludowego, posłowie **Michałkiewicz, Fidelus i Kulisiewicz** utworzyli odrębną organizację. Będą oni stanowili w Sejmie osobny klub poselski.

Moratorjum dla koncernu Kreugera.

Sztokholm, 14 marca. Cała Szwecja stoi pod silnem wrażeniem nagłej śmierci Ivara Kreugera. Prasa obszernie zajmuje się następstwami, jakie wywrze śmierć Kreugera na życie gospodarcze Szwecji, przyczem zdania są podzielone. Jedno uważane jest za nieuniknione: **spadek papierów koncernu Kreugera.** Wczoraj wieczór rada zawiadowcza giełdy sztokholmskiej zarządziła zamknięcie giełdy aż do odwołania. Na wczorajszej posiedzeniu **obie Izby przyjęły projekt ustawy w sprawie moratorjum indywidualnego dla koncernu Kreugera do końca b. m.** Niektóre dzienniki utrzymują, że przed paru laty Kreuger zawarł układy asekuracji na życie na ogólną sumę 10 miljonów koron.

Berlin, 14 marca. **„Lokal Anzeiger"** donosi ze Sztokholmu, że na wieść o samobójstwie Kreugera zmarł tam wczoraj na udar serca jeden z dyrektorów koncernu Kreugera, **Ferrander.**

Bezpośrednia przyczyna samobójstwa.

Paryż. (PAT). Bezpośredniej przyczyny samobójstwa Kreugera jego francuscy współpracownicy doszukują się w wiadomościach telegraficznych, jakie otrzymał on w ciągu piątku. Na giełdzie sztokholmskiej dała się zauważyć w piątek wielka panika i wielki spadek akcyj przedsiębiorstw, pozostających pod kontrolą Kreugera. Dziennik **„Afton Bladet"** telefonował w piątek do swego paryskiego korespondenta, aby postarał się o wywiad z Kreugerem, lecz ten nie przyjmował nigdy dziennikarzy. Dziennikarz ów odwiedził więc osobistego sekretarza Kreugera, prosząc go o doniesienie swemu szefowi o celach jego wizyty. Istotnie **Kreuger — dowiedziawszy się o żywem zaniepokojeniu w Szwecji, stracił panowanie nad sobą i nie mogąc znieść zadanego mu przez własną ojczyznę ciosu, — popełnił samobójstwo.**

Pełnomocnictwa dla rządu.

Sztokholm. (PAT). W pierwszej izbie Riksdagu zabrał głos w sprawie pełnomocnictw minister finansów, w drugiej sam premjer. Obaj zapewniali parlament, że **żądane przez rząd pełnomocnictwa będą wykorzystane z rozwagą i jedynie wówczas, gdy nietylko interes prywatny, lecz również interes narodowy stanowić będzie dostateczną podstawę do wydania odpowiednich zarządzeń.** Po uchwale parlamentu odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem księcia następcy tronu, na którem postanowiono ogłosić ustawę. Zkolei przedstawiono rządowi pismo, w którem **koncern Kreugera i Tolla prosi o przyznanie mu moratorjum do końca marca dla spłaty jego długów, jak również długów trzech małych towarzystw, związanych z koncernem,** wreszcie długów spadkobierców inż. Kreugera i jego 4 współpracowników. Zarząd koncernu zaznacza w swojem piśmie, że celem moratorjum jest zapewnienie dyrektorom koncernu niezbędnego czasu i spokoju na zbadanie zobowiązań koncernu. Rząd postanowił przychylić się do prośby koncernu.

Oryginalna argumentacja.

Referentem projektu ustawy o pełnomocnictwach jest poseł Paschalski. Na posiedzeniu Komisji prawniczej wygłosił on przemówienie, które, ze względu na oryginalne uzasadnienie projektu, warto przytoczyć. Pos Paschalski powiedział m. i.:

A właściwie czemu opozycja tak gwałtownie ubiega się o prawa parlamentu, którego autorytet przecież zwalcza, kwestjonując nawet legalność wyborów? Mówi się, jakobyśmy tu przyszli po to, **aby stać na baczność i rola nasza ogranicza się do roli „Wańki-wstańki".** Ale jeśli tak jest istotnie, to nader wdzięczny jestem Rządowi, że on nas z tej sytuacji wyprowadza, bo być może, **że słabsi z pośród nas zaczęli Wam wierzyć i zaczęli się chwiać..**

Uzasadniając konieczność dania Rządowi pełnomocnictw, referent wspomniał m. in., że parlament nie jest tym terenem, na którym Rząd się dobrze czuje. Na każdym kroku Rząd **słyszy: „Brześć... pacyfikacja".**

Pos. St. Stroński (Kl. Nar.): Mógłby tego nie słyszeć, gdyby tego nie było.

Kończąc referent mówca oświadcza: Panowie zarzucacie nam wiele, ale ja wierzę, że nie zarzucicie nam jednego: **braku instynktu samozachowawczego. A interesy Państwa w dzisiejszej dobie i nasz interes samozachowawczy — to są interesy identyczne.**

W głosowaniu, jak wiadomo, projekt ustawy uchwalono.

———oo———

Ograniczenia walutowe w Czechosłowacji

W dniu 10 b. m. weszły w życie **nowe zarządzenia dewizowe w Czechosłowacji,** które w zakresie wywozu gotówki i czeków postanawiają:

Pocztowa kasa oszczędności może przekazywać, bez specjalnego pozwolenia Banku Narodowego, jednemu i temu samemu odbiorcy **najwyżej 200 koron cz.** Wywożenie **banknotów i monet** czechosłowackich (z wyjątkiem wolnych kwot dla podróżnych i przesyłek pocztowych), nieodrobionego złota i platyny, jakoteż **krajowych i zagranicznych papierów wartościowych** dozwolone jest **jedynie za zgodą Banku Narodowego.**

Bez specjalnego pozwolenia Banku Narodowego wolno wywozić banknoty obcych państw lub czeki, akredytywy, weksle i przekazy na korony czechosłowackie lub walutę obcą **tylko do 3000 Kcz. wartości, miesięcznie.** Wywóz większych kwot może być dozwolony tylko w wypadku, jeśli się wykaże, że przesyłka jest konieczna ze względów gospodarczych.

Podróżujący, który wykaże się dowodem podróży, **może wywozić bez specjalnego pozwolenia Banku Narodowego najwyżej 3.000 Kcz. miesięcznie,** a to w banknotach **czechosłowackich lub walucie obcej,** czekach lub akredytach opiewających na walutę czechosłowacką lub obcą, jednak w gotówce przewozić może tylko **1.000 koron cz.**

Nowością w zarządzeniach dewizowych jest zaprowadzenie dla podróżujących **„aktu przydziału walut",** który jest niezbędnem uzupełnieniem dokumentu podróży. Akt ten wydaje bank, który wymienia walutę lub Bank Narodowy. Jeżeli podróżujący nie może zaopatrzyć się w taki dokument w banku, może otrzymać go przy przekroczeniu granicy **od organów kontroli paszportowej.** Organa kontrolne wydawać będą takie dokumenty tylko w tym wypadku, jeśli w każdym wypadku będzie się to mogło odbyć bez szkody dla ruchu granicznego.

———:oOo:———

Niemiec przeciw Borahowi.

Śląsk i Pomorze są polskie.

Duże wrażenie wywarł list hr. J. J. Oppersdorffa, Niemca, zamieszkałego od czterdziestu lat na Śląsku, b. członka pruskiej Izby Panów, do senatora Borah'a.

Hr. Oppersdorff zbija twierdzenia sen. Borah'a, jakoby podział Górnego Śląska przez Radę Ambasadorów dokonany był niesprawiedliwie, a mianowicie z pokrzywdzeniem Niemiec. Dalej hr. Oppersdorff stwierdza, iż istnienie t. zw. korytarza pomorskiego nie jest bynajmniej przyczyną zubożenia Prus Wschodnich, jak twierdzi propaganda niemiecka. Właśnie, jako długoletni członek pruskiej Izby Panów, hr. Oppersdorff oświadcza stanowczo, iż skargi na zubożenie Prus Wschodnich istniały już przez 50-ciu laty i później, gdy jeszcze o powstaniu „korytarza pomorskiego" nikt nie marzył.

Tak zwany „korytarz polski" — jak stwierdza autor listu — nie jest bynajmniej czemś wyjątkowem, ponieważ analogicznych do polskiego istnieje na świecie conajmniej 15 „korytarzy", a jest on ziemią historycznie i etnograficznie polską.

Uzasadnia dalej hr. Oppersdorff konieczność dla Polski posiadania wolnego dostępu do morza, **powołując się na opinje niemieckich powag politycznych,** że Polska bez swobodnego dostępu do morza istnieć nie może.

Hr. Oppersdorff podkreśla bardzo mocno, że wystąpienie senatora Boraha wyrządziło złą przysługę sprawie pokoju europejskiego, w szczególności zaś — konferencji rozbrojeniowej.

Hr. Oppersdorff wyraża nadzieję, że senator Borah zmieni swe zdanie, gdy zapozna się bliżej ze sprawami i zaprasza go, by zwiedził Śląsk i „korytarz".

Zarządzenia władz w Warszawie.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.) Zapowiedziany na środę przez związki klasowe strajk generalny spowodował **bardzo ostre zarządzenia warszawskich władz bezpieczeństwa. — Wzbroniono m. i. sprzedaż alkoholu od wtorku od godz. 20, zakazano urządzania wszelkich zebrań i wieców publicznych lub zamkniętych. Całą Warszawę podzielono na 65 rejonów. W wypadku jakiegoś zajścia policja występować będzie w pełnym ekwipunku.** Rozpoczęło silną agitację wśród rządowych organizacyj zawodowych, by do strajku nie dopuściły.

NARADY KOLEJARZY.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego nastąpiły aresztowania delegatów robotniczych po fabrykach w związku z zapowiedzią strajku środowego. **Wieczorem odbyły się narady w kołach kolejarzy w sprawie stanowiska, jakie mają zająć z okazji zapowiedzi generalnego protestacyjnego** strajku.

Ustawa emerytalna w Senacie.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji skarbowo-budżetowej Senatu przy omawianiu ustawy emerytalnej przyjęto szereg zmian oraz rezolucyj. **Odrzucono propozycję sen. Mozgały z B. B., który domagał się, ażeby przedłużenie okresu 15-letniego nie dotyczyło tych osób, któreby w momencie wejścia ustawy w życie miały zaliczone 10 do 15 lat służby.**

Sen. Wasiutyński uważa ustawę za skok w ciemność, ponieważ brak danych statystycznych uniemożliwia obliczenie efektu ustawy.

Wicemin. **Starzyński** oświadczył, że statystyka będzie gotowa w ciągu dwu lat. W głosowaniu przyjęto ustawę z poprawkami, dotyczącemi art. 5, 6 i 7, gdzie zmieniono termin z 30 czerwca 1933 r. na 31 marca 1933 r., uzgadniając to z początkiem roku budżetowego.

Dodano do art. 8 ustęp, wedle którego posiadającym 10 lat wysługi emerytalnej w chwili wejścia w życie noweli, przysługuje prawo do emerytury, mianowicie 30 proc. do 10 lat, po 2 proc. za każdy rok następny, ale **dopiero po ukończeniu 60 roku życia,** jeżeli po zwolnieniu ze służby państwowej nie mają jakiegokolwiek innego zarobku a składki ich nie zostały przekazane do zakładu ubezpieczeń. Komisja uchwaliła dwie rezolucje. Jedną wzywającą rząd, ażeby **zabezpieczył emerytów przed zwłoką w wypłacie emerytur i drugą dotyczącą przelania wkładek zakładom ubezpieczeniowym.**

Po zamknięciu kroniki.

Sprawy teatralne w Radzie m. Krakowa.

Na poniedziałkowem posiedzeniu krakowska rada miejska złożyła hołd pamięci zmarłego Ks. Bisk. **Bandurskiego,** poczem powołano do życia komitet rozbudowy Krakowa. Wiceprezydent Klimecki zreferował sprawę dzierżawy bekoniarni, która miałaby przynieść gminie 175.000 zł. rocznie. Po załatwieniu szeregu spraw gruntowych, fundacyjnych itd. przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem z działalności teatru im. Słowackiego za okres ubiegły. Sprawozdanie przedstawił red. dr. **Flach.** Nowy regulamin przewiduje redukcję dotacji miejskich dla teatru z 300.000 zł. rocznie do 84.000 zł. Personal aktorski ma się składać z 12 artystek i 18 artystów. Skład orkiestry antraktowej nie może przekraczać 9 osób.

Dzierżawcy Teatru otrzymują do bezpłatnego użytkowania gmachy miejskie, związane z Teatrem, bezpłatnie otrzymają również światło i opał. Od podatku widowiskowego Teatr ma być zwolniony. Minimum gaży ustalonej przez Zasp. na sezon 1932-33 będzie gwarantowane w całości.

Teatr ma dać w sezonie następnym najmniej 320 przedstawień, wliczając w to przedstawienia szkolne. Dyrekcja Teatru ma przedłożyć Komisji Teatralnej do 1 maja b. r. wykaz sztuk przeznaczonych na rocznice i święta narodowe oraz na przedstawienia szkolne, a nadto wykaz sztuk z repertuaru klasycznego, przeznaczonych do wystawienia.

———oo———

HENRY BORDEAUX. 12

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—ooo—

— O, tato, wolę to jeszcze niż...

Zatrzymała się jak sarna w drzew rozchyleniu.

— Niż co? — dopytuje się ojciec.

— Niż nasze przejażdżki konne w lesie.

— Pamiętasz jeszcze o nich?

— Czy pamiętam!...

— Więc dobrze, co rana we dwoje porozmawiamy o wojnie. — Po chwili wahania dodał: — Słuchajno, Karsiu, a raczej Sabinko, — nieraz się jeszcze pomylę, — pisywałem do ciebie niedorzeczne listy. Nie znałem cię bowiem. Niesłychane rzeczy, ojciec nie znający swej córki!

I mama.

Co rana, podczas zbyt krótkiego urlopu, ojciec schodzi się z córką, by chwilę porozmawiać o wojnie. Michalina zastaje ich na takiej pogawędce:

— Cóż tak spiskujecie, we dwójkę?

— Nic takiego, tłumaczę jej bitwę.

— Próżno się trudzisz, kochanie. Cóż chcesz, by z tego zrozumiała?

— Owszem, owszem, pojmuje.

Wstał na jej spotkanie. Bierze ją pod ramię, by przed śniadaniem przejść się po ogrodzie. Jak zawsze chwali jej wygląd, cerę, suknię, pieści ją, mówiąc: coraz młodsza i coraz piękniejsza.

Wymieniają okoliczne zamki, wypytują się wzajem o właścicieli rozproszonych po świecie. Karusia, która wodzi za niemi oczyma a słuch ma bystry, myśli nie bez dumy: „Z mamą nie mówi o wojnie!"

Ostatni dzień urlopu upłynął jak inne, jeno nieco prędzej. Nadchodzi chwila ponownego rozstania. Michalina płacze jak za pierwszym razem, lecz z większą troską w oczach, Karusia rozpacza. Ojciec zdziwiony, strofuje ją lekko:

— Rozsądku, mała, rozsądku! To przecie nie pierwszy raz. Już raz wyruszałem.

— To całkiem co innego.

— Dlaczego co innego?

— Gdyż wtenczas nie wiedziałam. Teraz, wiem.

— O czem wiesz, Karusiu?

— O wojnie.

— Cóż z tego! Byłem już na niej.

— Wrócisz nam tatusiu, wrócisz!

— Naturalnie, że wrócę.

Michalinie dłuży się ten djalog. Nie ma najmniejszej wątpliwości co do powrotu Huberta.

Przyjaciel ich, oficer sztabu generalnego, kapitan Bertrand Valery ofiarował się wstąpić samochodem po kolegę i zawieźć go do Clermont, gdzie się sam wybiera. Podziwia urodę Michaliny i obiecuje jej wiadomości, które przedostają się prędzej z głównej kwatery armji. Jak pierwszym razem, tak i teraz Hubert zatrzymuje pojazd na skręcie, który zakryje mu widok na dom Vieux Moulin. Żegna skinieniem ręki panie, stojące na balkonie, a potem woła przez dłonie w trąbkę zwinięte: Do widzenia Misiu, do widzenia, Sabinko!

— Dlaczego Sabinko?

— Nazywa mnie tak, bo jestem już duża. — tłumaczy Karusia.

Poczem ucieka i chroni się pod drzewami, by się wypłakać w spokoju. Drzewa, to przyjaciele Karusi, wierni i niemi.

IV.

ODKRYCIE SERCA.

Życie, znaczone listami z frontu, wróciło do jednostajnego trybu. Te listy, obecnie do obu pań pisane, jakby nie mogły być rozdzielone, są teraz nieco odmienne, pełne szczegółów mglistych, tajemniczych, przepojonych aluzjami. Hubert wie, że nie będą dla dziewczynki zagadką. Karusia chętnie uświadomiłaby mamę. Lecz ta nie żąda nigdy objaśnień. Uskutecznia dawny projekt. Śliczny, biało-niebieski strój pielęgniarki został wydobyty z szafy. Dyrekcja szpitala Rond Royal, na skraju lasu, przyjęła usługi pani d'Entrave, która przy rannych nie objawia wprawdzie szczególnych talentów pielęgniarskich, lecz osobistym urokiem działa na nich zbawiennie.

— Do stu piorunów!... — zawołał jeden z nich, gdy po raz pierwszy ukazała się na sali: ten okrzyk wyrażał zaś taki podziw, że Michalina zarumieniła się po uszy.

Prawda, że dnia owego wyglądała jak cudne zjawisko. Jasne włosy wymykały się z pod welonu, twarz, zaledwie muśnięta pudrem, miała blask perłowy. Od tego czasu opinja jej była wyrobiona, wzywano ją, gdy chodziło o ukojenie nerwowych, zniecierpliwionych, nękanych cierpieniami. Świadoma potęgi swego czaru, przywykła w sposób zbyt macierzyński tłumaczyć wywierane wrażenie:

— Ranni, to moje dzieci!

Wobec tego wszystkiego, jakież są losy Karusi? Opuściła Vieux Moulin, będące za daleko od Compiègne. Dziedostwo de Caumont wzięli ją do swej pięknej willi, niezbyt od szpitala dalekiej. Wszystko tam tak ślicznie ustawione, że nieustannie trzeba zwracać uwagę, by czegoś nie przestawić. Pan de Caumont bacznem okiem dogląda każdej najmniejszej fraszki. Po za tą manją zajmuje się chętnie dziewczynką. Jednak woli zawsze, by była na zewnątrz, niźli wewnątrz willi. Karusia błąka się nieraz po szpitalu w poszukiwaniu za mamą. Pielęgniarki ją pieszczą. Niekiedy przynosi rannym cukierki, kupione za swe oszczędności. Jeden z nich powział do niej sympatję i błaga, by posiedziała przy nim.

— Bo to widzi panienka, mam córeczkę podobną do panienki. Akurat w tym wieku. Przebywa na południu. Mój Boże, jak chętnie zobaczyłbym ją teraz! Zawsze ją rozpieszczałem...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.